

Wiadomość Tygodnia

ZAKOŃCZYŁO SIĘ 153 ZEBRANIE PLENARNE KWPZM



Zakończyło się 153. Zebranie Plenarne Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce

W dniach 8-9 października br., w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, odbyło się 153. Zebranie Plenarne Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Główną tematyką obrad były trudne sytuacje personalne w posłudze przełożonego. Refleksję poprowadzili prelegenci doświadczeni w życiu zakonnym i przełożeni, a szczególnie w posłudze wsparcia współbraci przeżywających trudności w różnych zgromadzeniach.

O. Krzysztof Dyrek SJ, przedstawił rolę relacji w posłudze przełożenijskiej, zwracając uwagę na konieczność pielęgnowania cnót i przymiotów, które pomagają pełnić tę funkcję. Podkreślił, że „sprawdzianem doskonałości zakonnika jest jego posłuszeństwo – zarówno zewnętrzne, duchowe, jak i rozumowe” co odnosi się także do przełożonych.

O. Mateusz Hinnc OFMCap wskazał, że choć zarządzanie w zakonach różni się od tego w korporacjach, ponieważ dotyczy zarówno sfery ludzkiej, jak i duchowej, to mimo wszystko wymaga

odpowiedniego podejścia do wspólnoty, stawiania wymagań, komunikacji, unikania nadmiernej kontroli i ideologii.

Podczas spotkania z abp. Wojciechem Polakiem, delegatem KEP ds. ochrony dzieci i młodzieży, uczestnicy zapoznali się ze stanem prac nad powołaniem komisji niezależnych ekspertów do zbadania zjawiska wykorzystywania seksualnego osób małoletnich w Kościele katolickim w Polsce. W dyskusji wzięli udział także ks. dr Piotr Studnicki, ks. Jan Dochnalik oraz o. Dominik Zamiatła CMF, którzy omówili kluczowe kwestie dotyczące powołania i działalności komisji. Zostali zapoznani z kompetencjami komisji, kwerendą archiwów zakonnych oraz procedurami współpracy w przypadku nowych przypadków wykorzystania.

Po raz pierwszy z Konferencją Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce spotkał się abp Tadeusz Wojda SAC, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, który przewodniczył wspólnej Eucharystii. W swojej homilii, opartej na słowie Bożym, przywołał postaci św. Pawła oraz ewangelicznych Marii i Marty, aby ukazać równowagę między służbą a kontemplacją, która powinna być wzorem dla osób konsekrowanych.

W spotkaniu wziął również udział bp Ernesto Inhambane z Mozambiku, który przedstawił sytuację Kościoła w swojej diecezji, obejmującej ponad milion wiernych. Wyznał, że przy wsparciu jedynie 15 kapłanów i 5 instytutów zakonnych, trudność polega na zaspokojeniu duchowych potrzeb tak dużej liczby osób.

W trakcie Zebrania zaprezentowano także kilka innych inicjatyw i projektów. Ks. Dawid Hulecki z archidiecezji warmińskiej, wraz z zespołem, przedstawił programy e-Kuria i e-Pismo, które mają na celu poprawę bezpieczeństwa korespondencji kościelnej, a także plany dalszego rozszerzania tych narzędzi na inne podmioty. Anna Brojer z Fundacji Świętego Mikołaja przedstawiła ideę studiów janopawłowych organizowanych na Uniwersytecie Świętego Tomasza w Rzymie, zapraszając do udziału i

pogłębiania wiedzy na temat dziedzictwa św. Jana Pawła II. Magdalena Kadziak ze Światowego Ruchu Katolików na rzecz Środowiska omówiła działania fundacji na rzecz ochrony środowiska i realizacji projektów takich jak „zielone parafie” oraz „Ciepły dom, ciepły kościół”, inspirowanych encykliką Laudato Si' papieża Franciszka.

Eucharystii na zakończenie obrad przewodniczył bp Jacek Kiciński CMF, przewodniczący Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. W homilii nawiązał do tematu Roku Jubileuszowego „Pielgrzymi nadziei”, podkreślając, że jednym z głównych zadań osób konsekrowanych jest niesienie nadziei, zarówno za dnia, jak i nocą, na wzór Chrystusa.

Za: www.episkopat.pl

Wiadomości z kraju

41. PIELGRZYMKA BRACI ZAKONNYCH NA JASNĄ GÓRĘ



„Brat zakonny człowiekiem modlitwy i nadziei” – pod takim hasłem odbyła się 41. pielgrzymka Braci Zakonnych w dniach 9-10 października na Jasnej Górze. W Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej zgromadziło się 140 Braci z różnych zgromadzeń. Patronem tegorocznej pielgrzymki był Bł. Michał Giedroyc, polski zakonnik, kanonik regularny, patron chorych, zakrystianów oraz jadwizanek wawelskich.

W programie mieliśmy Msze Święte, Drogę Krzyżową, Koronkę do Bożego Miłosierdzia, Różaniec, Apel Jasnogórski, a także spotkanie przy herbacie i kawie.

Na apelu Jasnogórskim 8 października br. Andrzej Paliwoda, przewodniczący Komisji Braci zawierzył całą wspólnotę Braci Matce Bożej i prosił, aby Matka uczyła nas swojego zastuchania i

milczenia, bez którego nie można usłyszeć Boga i doświadczyć Jego obecności w Słowie, Eucharystii i sakramencie pojednania. Dziękował również Maryi za Jej troskliwe spojrzenie pełne miłości i pokoju.

Ważnym elementem pielgrzymki były konferencje. Pierwszego dnia słuchaliśmy ks. Mirosława Toszę ze wspólnoty Betlejem w Jaworznie. On też sprawował dla nas Mszę świętą. Ks. Mirosław nawiązał w swojej konferencji do tematu pielgrzymki mówiąc, że „modlitwa jest korzeniem nadziei”, a „ludzie nadziei to wszyscy, w których rozlana jest miłość Boga”. Mówił również, że najważniejszą akcją ewangelizacyjną współczesnego świata jest „zwykle codzienne życie z Bogiem i robienie małych rzeczy z miłością”.

Po południu odmówiliśmy koronkę do Bożego Miłosierdzia prowadzoną przez braci albertynów. Po koronce sylwetkę patrona pielgrzymki przybliżył Brat Fabian Stanisław dominikanin. Po prezentacji ruszyliśmy na wały, aby odprawić Drogę Krzyżową. Tegoroczne rozważania prowadzili franciszkanie korzystając z myśli swojego Założyciela. Po nabożeństwie odbyło się rekreacyjne spotkanie przy kawie i ciastku, a wieczorem różaniec i Apel Jasnogórski

Drugiego dnia konferencję wygłosiła prof. Monika Przybysz z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Mówiła o szansach i zagrożeniach związanych z używaniem mediów elektronicznych przez osoby konsekrowane. Uczuliła nas, aby rozważnie korzystać z tego narzędzia, które daje wiele

możliwości, ale i stwarza zagrożenie uzależnienia dla samego użytkownika.

Pielgrzymkę zakończyliśmy Eucharystią, której przewodniczył ks. Dariusz Wilk, generał michalitów, przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. W homilii Ks. Dariusz podziękował Braciom za ich różne posługi. Prosił, aby każdy modlił się o

wytrwałość i otwierał swoje serce na słuchanie słów Jezusa.

Doroczna pielgrzymka Braci jest braterskim umocnieniem i przypomnieniem, że w ramach życia konsekrowanego istnieje taka forma służby Bogu i ludziom. Jest też błaganiem o nowe powołania do tej bardzo potrzebnej misji w Kościele. Pielgrzymka Braci ma również charakter

integracyjny, to czas poznawania innych zakonów i różnych duchowości.

Zapraszamy już na kolejną 42. pielgrzymkę Braci Zakonnych w dniach 8-9 października 2025 roku.

*Br. Remigiusz Rutecki SJ
Sekretarz Komisji Braci*

RZECZNIICY DIECEZJALNI I ZAKONNI SPOTKALI SIĘ W LICHENIU

W dniach 7-9 października br. w Licheniu Starym odbyło się wspólne spotkanie rzeczników diecezjalnych i zakonnych. Prowadził je rzecznik Konferencji Episkopatu Polski ks. Leszek Gęsiak SJ. Koncentrowało się wokół kwestii zacieśniania współpracy między rzecznikami z różnych diecezji oraz zakonów i zgromadzeń zakonnych.

Sesje robocze poświęcone były organizowaniu kampanii informacyjno-marketingowych w Kościele w Polsce oraz reagowaniu na sytuacje kryzysowe. Gośćmi specjalnymi byli: Mariusz Książek,

zastępca prezesa zarządu i dyrektor generalny Instytutu Niedziela, oraz ks. Tomasz Trzaska, suicydolog i konsultant kryzysowy.



Dyskutowano również o bieżących sprawach Kościoła w Polsce. W kontekście zmian w organizacji lekcji religii w szkole, rzecznicy wskazywali na sposoby

komunikowania dotyczące wartości religii w polskiej przestrzeni edukacyjnej. Podjęto także kwestie komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej podmiotów kościelnych. Obrady połączone były z wizytą w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu. Rzecznicy modlili się w tamtejszej bazylice oraz odwiedzili Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego, które posiada bogatą kolekcję poloników, w tym oryginały cennych rękopisów, obrazy olejne o tematyce sakralnej oraz rysunki Matejki i Kossaka.

Podczas sprawowanych Eucharystii rzecznicy modlili się w intencji pokoju na świecie oraz zawierzali Matce Bożej Licheńskiej swoją posługę medialną.

Za: www.episkopat.pl

POWSTAŁA POLSKA PROWINCJA ZGROMADZENIA SIÓSTR FRANCISZKANEK RYCERSTWA NIEPOKALANEJ

Od 7 do 10 października 2024 roku w Strachocinie odbywa się 1. Kapituła Prowincjalna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej. To ważny czas dla sióstr, ponieważ podczas trwającej Kapituły został wybrany pierwszy w historii zarząd Prowincji Polskiej.

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej w Polsce jest obecne od 1988 roku. Do tej pory wszystkie placówki istniejące w Polsce (Strachocina, Teresin-Niepokalanów, Zielona Góra, Kosina, Przemyśl) tworzyły Delegaturę, a funkcję przełożonej pełniła Przełożona Delegatury. Po ostatniej Kapitułce Generalnej w 2023 roku Zgromadzenie podjęło decyzję, by przejść na prawa papieskie, co pociągnęło za sobą zmianę Konstytucji oraz podjęto decyzję utworzenia prowincji w Japonii i w Polsce.

W przygotowaniach i w przebiegu samej Kapituły Generalnej i Kapituł Prowincjalnych swoją wiedzą, doświadczeniem i obecnością dzielił się z siostrami o. Yuji Sugawara SJ z Japonii. Modlitwą wspierał siostry ks. prał. Józef Niżnik, obecny kustosz Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie, który na prośbę abpa Ignecego Tokarczuka opiekował się tworzącą się w Polsce wspólnotą Niepokalanowa Żeńskiego. Delegatką Matki Generalnej na Kapitułę Prowincjalną w Polsce jest wicegeneralna, s. Dorota Maria Drozdowska, a tłumaczem s. Celina Maria Skibicka, sekretarka generalna Zgromadzenia.

Dzisiaj siostry w Polsce cieszą się ustanowieniem Prowincji Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej z siedzibą w Strachocinie.

W trzecim dniu trwającej Kapituły został wybrany Zarząd Prowincji. Przełożoną prowincjalną została s. Karolina Maria Matejczyk.

Ponadto Zarząd Prowincji tworzą:

- s. Klara Maria Machulska – I radna, wiceprzełożona prowincjalna (dotychczasowa przełożona Delegatury Polskiej)
- s. Julia Maria Koczot – II radna
- s. Julia Maria Nakagawa – III radna



S. Karolina Maria Matejczyk, urodziła się 12 lutego 1964 roku w Białymstoku, na chrzcie świętym otrzymała imię Helena. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Otwocku Świdrze w 1983 roku przyłączyła się do wspólnoty pragnącej żyć duchem św. Maksymiliana w Strachocinie k. Sanoka (Archidiecezja Przemyska). Po nawiązaniu kontaktu z powstałym w Japonii Zgromadzeniem Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej, zwanym Niepokalanowem Żeńskim, została przyjęta z dwiema kandydatkami do Zgromadzenia jako aspirantka w 1984 roku. Postulat rozpoczęła w 1987 roku, uroczystości przewodniczył o. Mieczysław Maria Mirochna, założyciel Zgromadzenia, uczeń św. Maksymiliana M. Kolbego, obecna była również pierwsza Matka Generalna s. Franciszka Maria Nakayama.

Formację rocznego nowicjatu odbyła w Zgromadzeniu Sióstr Świętego Józefa w Kluczborku. Pierwsze śluby zakonne złożyła w 1991 roku, a śluby wieczyste w 1994 roku. W Zgromadzeniu pełniła funkcje: siostry odpowiedzialnej za wstępną formację zakonną, mistrzyni nowicjatu, przełożonej klasztoru oraz przełożonej Polskiej Delegatury Zgromadzenia. Posługiwała w domu głównym w Strachocinie jako organistka, w Przemyślu jako redaktor Rozgłośni Archidiecezji Przemyskiej Radio FARA, jako

zakrystianka w parafii św. Jadwigi Śląskiej w Zielonej Górze. Mottem życiowym przełożonej prowincjalnej są słowa św. Maksymiliana: Tylko miłość jest siłą twórczą.

Nowemu zarządowi Prowincji życzymy opieki Niepokalanej i owocnej pracy dla rozwoju Zgromadzenia oraz polecamy modlitwie.
Za: www.siostry.pl

KRAKOWSKI SZPITAL BONIFRATRÓW Z NOWOCZESNYM BLOKIEM OPERACYJNYM

Nowy blok operacyjny jest wyposażony w najnowsze technologie medyczne, m.in. laparoskopię w rozdzielczości 4K oraz zintegrowane systemy informatyczne, które umożliwiają konsultacje w czasie rzeczywistym i szkolenia bez konieczności obecności personelu na sali operacyjnej.

W środę, 9 października 2024 roku odbyło się uroczyste otwarcie zmodernizowanego bloku operacyjnego w Szpitalu Zakonu Bonifratrów św. Jana Grandego w Krakowie.

Podczas uroczystości ojciec Franciszek Salezy Chmiel, prowincjał Zakonu Bonifratrów, podkreślił duchowy wymiar

opieki nad chorymi, przypominając o patronacie św. Jana Grandego, który według tradycji wyprosił cud uzdrowienia siostry zakonnej.



Dyrektor medyczny szpitala, prof. Mirosław Szura, zaznaczył, że nowy blok operacyjny spełnia najwyższe światowe standardy, podnosząc jakość opieki medycznej. Prezes Bonifraterskiego Centrum Medycznego, Jacek Graliński, podkreślił zaangażowanie całego zespołu

w realizację misji, w której centralne miejsce zajmują wartości takie jak szacunek, odpowiedzialność i duchowość.

Blok operacyjny dysponuje dwiema salami operacyjnymi, salą wybudzeń oraz nowoczesnymi systemami wentylacyjnymi, które zapewniają pełną ochronę bakteriologiczną. Nowa inwestycja umożliwi zwiększenie liczby wykonywanych operacji i poprawi standard opieki nad pacjentami.

Nowoczesny blok operacyjny to kolejny krok w rozwoju jednej z najstarszych placówek medycznych w Polsce, która łączy wielowiekową tradycję z nowoczesnymi osiągnięciami medycyny.

Za: www.bonifratry.pl

400-LECIE BRACTW ŚWIĘTYCH ANIOŁÓW STRÓŻÓW

Odpustowe uroczystości ku czci św. Michała Archanioła w Krakowie na Skalce w 2024 roku stały się okazją do modlitwy przed inauguracją 400. rocznicy powstania przy Zakonie Paulinów pierwszych Bractw Aniołów Stróżów. 30 sierpnia 1624 roku papież Urban VIII wydał Bullę, na mocy której Paulini otrzymali misję zakładania Bractw pod tym wezwaniem. Pierwsze Arcybractwo, z którego w dalszej kolejności mogły powstawać inne, zostało powołane do istnienia na Jasnej Górze w 1625 roku. Z niego dwa lata później wyłoniono wspólnotę krakowską, która kontynuuje swą działalność do dziś. Paulini dali początek istnieniu Bractw, w których rozwijały się kult i nauka teologii o Aniołach.

Bractwa Świętych Aniołów Stróżów rozwiły się na terenie Polski i Europy, ale jednocześnie przechodziły dramatyczne dzieje. Po latach rozkwitu, zanikały. W Polsce zostały zawieszane wraz z innymi wspólnotami katolickimi bezprawną uchwałą PRL. W 2003 roku – na prośbę ojca Andrzeja Napiórkowskiego, ówczesnego skąleckiego przeora – dekretem Generała Zakonu Paulinów ojca Izydora Matuszewskiego, aktywowano Bractwo Aniołów Stróżów na Krakowskiej Skalce.

Do Święta Aniołów Stróżów i jednocześnie do uroczystości inauguracyjnej Jubileuszowej przygotowano wspólną skąlecką rekolekcję anielską, zorganizowaną przez Bractwo pod opieką ojca Tomasza Góralczyka. Nauki rekolekcyjne w dniach 30 września i 1 października pt. „Głosem Anioła”, wygłosił ojciec Marcin Jelinek z Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych.

Na uroczystość inauguracyjną Roku Jubileuszowego Bractwa Świętych Aniołów Stróżów do skąleckiej bazyliki przybył ojciec Arnold Chrapkowski, Generał Zakonu Paulinów. Odbyła się ona

w środę, 2 października, w liturgiczne wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów. W czasie uroczystej Eucharystii towarzyszyli mu członkowie Zarządu Generalnego Zakonu Paulinów, Ojciec i Bracia z Konwentu skąleckiego oraz klerycy z Wyższego Seminarium Duchownego Paulinów.



W wygłoszonej homilii Ojciec Generał przypomniał historyczną rolę i wagę działających na przestrzeni wieków Bractw Aniołów Stróżów, ale także postawił pytanie o ich przyszłość: Jak charyzmat tych wspólnot powinien być realizowany w świetle wyzwań współczesności? Przełożony Generalny Paulinów wytyczył nowe cele rysujące się przed członkami istniejących obecnie w Polsce, Chorwacji i na Słowacji Bractw Aniołów Stróżów. Podkreślił, że w realiach rozwijającej się w naszych czasach cywilizacji śmierci oraz panującej w Europie tendencji do wypaczenia duchowości w kierunku praktyk okultystycznych i magicznych, konieczne staje się ukierunkowanie formacji i działalności Bractw na tematy związane z ochroną biologicznego życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci oraz troską o właściwy rozwój

jego życia duchowego, zgodny z Ewangelią Chrystusową i nauczaniem Kościoła katolickiego.

Wydarzeniem zamykającym na Skałce obchody inauguracyjne Jubileuszu 400-lecia istnienia Bractwa Aniołów Stróżów był zorganizowany w niedzielę, 6 października o godzinie 17.00 w klasztornej Piwnicy Akademickiej koncert pt. „W podzięce Skałecznym Aniołom”. W czasie tego wyjątkowego wydarzenia

wiersze o Aniołach czytali poeci Adam Ziemianin i Wiesław Nowak, a Zbigniew Grzyb i Oleg Dyyak zaśpiewali i zagrali do tekstów Adama Ziemianina i Wojciecha Belona.

Jubileuszowe obchody z okazji 400-lecia powstania Bractwa Aniołów Stróżów na Skałce potrwać do 2 lutego 2026 roku.
Karolina Kalinowska
Za: www.paulini.pl

KLARYSKA M. MARIA TERESA IZWORSKA HONOROWYM OBYWATELEM STAREGO SĄCZA

Decyzją radnych Starego Sącza, matka Maria Teresa Izworska – profeska wieczysta w Klasztorze Sióstr Klarysek – została uhonorowana tytułem Honorowego Obywatela Starego Sącza.

Uroczystość odbyła się 10 października podczas sesji Rady Miejskiej w klasztorze, gdzie zakonnica odebrała wyróżnienie z rąk burmistrza Jacka Lelka. Tytuł ten nadano w uznaniu za jej wieloletnią działalność na rzecz miasta oraz ogromne zaangażowanie w życie wspólnoty zakonnej.

Stary Sącz kojarzony jest powszechnie przede wszystkim z Klasztorem Sióstr Klarysek i założycielką naszego miasta – Panią Ziemi Sądeckiej. Zabytkowy zespół architektoniczny konwentu i znajdująca się w jego kościele relikwie Świętej Kingi przyciągają rzesze pielgrzymów i turystów z kraju i zagranicy.

Matka Teresa była wielokrotnie ksienią w tymże klasztorze. Pełniąc tę funkcję dbała o dobry stan klasztornych budynków i całego zakonnego gospodarstwa, starała się o zdobycie środków finansowych na przeprowadzenie w nim koniecznych remontów i udoskonaleń, czuwała nad prowadzonymi pracami.

Za jej przełożenia wykonano m.in. następujące prace remontowe w klasztorze: remont muru obronnego wokół klasztoru i ogrodu, remont w Domu Kingi, elewację frontowej ściany rozmównic, oczyszczenie ścian kaplicy św. Kingi, remont budynków gospodarczych i tzw. mortuorium – wewnętrznego dziedzińca między prezbiterium kościoła a korytarzem klasztornym. Ponadto wymieniono dach na kościele klasztornym, na wieży bramnej oraz na kaplicy loretańskiej, wykonano zabezpieczenie przeciwpożarowe, oraz monitoring antywłamaniowy, zrobiono nowe schody do ogrodu.

Bardzo duże są zasługi Matki Teresy związane ze staraniami o kanonizację bł. Kingi. Po podjęciu decyzji przez Kongregację do Spraw Świętych o uznaniu Pani Ziemi Sądeckiej świętą włożyła wiele

wysiłku i troski w staranne przygotowanie do uroczystości kanonizacyjnej i wizyty Ojca Świętego w Starym Sączu. Wymagało to wielu zabiegów organizacyjnych dotyczących udziału sióstr w uroczystości, zapewnienia zabezpieczeń niezbędnych podczas odwiedzin papieża w klasztorze oraz wykonania prac związanych z przyjęciem licznych gości. Konieczna była ścisła współpraca z władzami i służbami państwowymi.



Jako ksieni czyniła honory domu podczas pobytu Jana Pawła II w klasztorze i jego spotkania ze wspólnotą zakonną.

Matka Teresa Izworska ma talent literacki. Napisała teksty wielu pieśni ku czci Świętej Kingi, m.in. „Jak przed wiekami”, „Bądź uwielbiony”, „Ucz nas Kingo”, „Święci żyją świętymi”. Pieśni te są śpiewane w kościele Trójcy Świętej podczas nabożeństw. To wielka rzadkość, gdy w świątyni rozbrzmiewają słowa autorstwa mniszki mieszkającej po drugiej stronie kościelnego muru – w klasztorze. Starosądecki konwent może się tym poszczycić dzięki matce Teresie. Napisała również liczne teksty okolicznościowe m.in. przy przekazywaniu relikwii św. Kingi do Krościenka, czy do Szczepanowa.

Ponadto Matka Teresa jest autorką słów utworu pt. „Za Chrystusem” – oficjalnego Hymnu V Synodu Diecezji Tarnowskiej i współautorką libretta oratorium o św. Kingie „Najważniejsza jest miłość”. Autorem muzyki do niego jest krakowski kompozytor i dyrygent Piotr Pałka. To znakomite, podniosłe dzieło, sławiące życie, dzieło i cnoty Pani Sądeckich powstało w

2016 roku z okazji ustanowienia św. Kingi oficjalną patronką Starego Sącza. Zostało wykonane na dziedzińcu klasztornym przez Krakowską Orkiestrę Kameralną Dell'Arte i chór Voce Angeli. Podczas najbliższych świąt TVP Kraków wyemitowała jego telewizyjną premierę. Oratorium zabrzmiało powtórnie 15 czerwca 2024 roku na Ołtarzu Papieskim w 25. rocznicę kanonizacji św. Kingi i wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II na Sądecku. Na koncercie obecni byli znakomici goście krajowi i zagraniczni oraz tłumy pielgrzymów i turystów.

O starosądeckim klasztorze i o św. Kingie zostało nakręconych wiele filmów dokumentalnych. W kilku z nich występowała Matka Teresa, snując swoją opowieść w cieniu za kratą klauzurową – w rozmównicy. Tak samo było, gdy udzielała wywiadów m.in. dla Gościa Niedzielnego, czy rozgłosiła radiowych. Wszystkie te działania poszerzały wiedzę o naszym mieście i przydawały mu popularności i splendoru.

W 2006 roku została wydana książka autorstwa Danuty Sułkowskiej „Za klauzurą. Starosądecki klasztor klarysek od założenia do współczesności”. Podczas pisania rozdziałów o obecnym życiu wspólnoty zakonnej Matka Teresa opowiadała autorce o nim, udostępniła jej też swoje osobiste notatki. W publikacji można przeczytać kilka cytatów z nich. Książka miała dwa wielotysięczne wydania, a w 2014 roku otrzymała główną nagrodę w prestiżowym Konkursie Literackim im. ks. prof. Bolesława Kumora. Publikacja ta rozpowszechniła wiedzę o konwencie klarysek w Starym Sączu i po raz pierwszy ukazała życie mniszek za murem klauzurowym, obalając wiele (niejednokrotnie) dziwacznych mitów.

Matka Teresa Izworska, prowadząc – jak mówią mniszki – życie ukryte za murami klauzurowymi, działała przez dziesięciolecia na rzecz naszego miasta. W znaczący sposób przyczyniła się do jego rozświetlenia, dzieląc się z tymi, którzy chcą słuchać, czytać, patrzeć i uczestniczyć swoją wiedzą o klasztorze klarysek i jego fundatorce oraz założycielce naszego miasta i poszerzając jej kult.

Za: www.misjonarze.pl

KONFERENCJA NAUKOWA UPAMIĘTNIAJĄCA 100 LAT DZIAŁALNOŚCI REDEMPTRYSTÓW W GŁOGOWIE

W Sali Rajców głogowskiego ratusza 10 października odbyła się konferencja naukowa upamiętniająca 100 lat działalności redeptrystów w Głogowie. Była to okazja do przypomnienia charyzmatu zakonu i założyciela, a także przybliżenia najnowszej historii.

Na konferencję zaprosiła Prowincja Warszawska Redemptrystów oraz parafia pw. św. Klemensa w Głogowie przy współpracy z Gminą Miejską Głogów oraz Muzeum Archeologiczno-Historycznym.

W programie znalazły się wykłady dotyczące historii i duchowości redeptrystów. W pierwszej części o. dr. Maciej Sadowski CSsR przedstawił sylwetkę św. Alfonsa Liguoriego, który założył zgromadzenie redeptrystów. W kolejnym o. dr. Piotr Koźlak CSsR omówił cechy duchowości św. Klemensa w kontekście współczesnych potrzeb Kościoła. Natomiast o. dr. Mirosław Grakowicz CSsR zaprezentował wspomnienia o. Józefa Schwetera dotyczące początków fundacji Redemptrystów w Głogowie. Drugą część spotkania poświęcono okresowi po roku 1945.

– Redemptryści odegrali ważną rolę w historii miasta, a nawet powiem więcej całej diecezji i Ziemi Zachodnich. Po II wojnie światowej brakowało kapłanów. I zakonnicy często przyjeżdżali jako pierwsi i obsługiwali jeden kościół, ale wszystkie świątynie w okolicach naszego dekanatu. W kronikach klasztornych czytałem, że na początku motorami dojeżdżali nawet 50 km, żeby odprawić jedną Mszę wokół Głogowa. Tak było tutaj, ale i w

innych miastach do których przybyli redeptryści – mówi o. Arkadiusz Sojka, proboszcz parafii św. Klemensa.

Konferencja to jedyny element świętowania rocznicy. Jubileusz podzielono na trzy etapy. Pierwszym etapem było przygotowanie duchowe, któremu służyły misje parafialne od 28 września do 6 października. – Teraz mamy konferencję, aby podzielić się z mieszkańcami miasta i okolic historią redeptrystów, ale też przybliżyć postać naszego założyciela św. Alfonsa Marii Liguori, który niewątpliwie odegrał wielki wpływ na dzieje Kościoła w świecie – wyjaśnia proboszcz.



W niedzielę 13 października sprawowana była jubileuszowa Msza św. pod przewodnictwem bp. Tadeusza Lityńskiego w której uczestniczył prowincjał o. Dariusz Paszyński CSsR, a także byli proboszczowie, rektorzy i księża z dekanatów. Materiały z konferencji zostaną wydane w formie książkowej.

Redemptryści przybyli do Głogowa dokładnie 18 grudnia 1924 roku i rozpoczęli pracę w parafii kolegiackiej. Obecna parafia pw. św. Klemensa została utworzona 26 października 1958 roku.

Za: www.ekai.pl

SDP DOMAGA SIĘ NATYCHMIASTOWEGO ZWOLNIENIA KSIĘDZA M. OLSZEWSKIEGO

Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w przyjętej dziś uchwale domaga się „natychmiastowego zwolnienia księdza Michała Olszewskiego i dwóch urzędniczek” oraz „umożliwienie księdzu Michałowi Olszewskiemu oraz Paniom Karolinie i Urszuli – urzędniczkom Ministerstwa Sprawiedliwości – odpowiadania z wolnej stopy – pełnej jawności prowadzonych w tej sprawie rozpraw sądowych”.

Oto treść uchwały:

Uchwała Zjazdu delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w sprawie ks. Michała Olszewskiego



Odwołując się do solidarności zawodowej i międzyludzkiej oraz do poczucia sprawiedliwości, my Delegaci Sprawozdawczo – Wyborczego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec przetrzymywania w areszcie śledczym założyciela Radia Profeto księdza Michała Olszewskiego.

Domagamy się:

- natychmiastowego zwolnienia księdza Michała Olszewskiego oraz dwóch urzędniczek zatrzymanych w związku z domniemaniem nieprawidłowości w pozyskiwaniu środków z Funduszu Sprawiedliwości
- umożliwienie księdzu Michałowi Olszewskiemu oraz Paniom Karolinie i Urszuli – urzędniczkom Ministerstwa Sprawiedliwości – odpowiadania z wolnej stopy – pełnej jawności prowadzonych w tej sprawie rozpraw sądowych

Wzywamy:

Środowisko dziennikarskie do przestrzegania zasad etyki zawodowej, czyli zaprzestania publikacji szerzących pomówienia i godzących w dobre imię wspomnianych osób.

Za: www.deon.pl

Refleksja tygodnia

„CZY MY DUCHOWNI MOŻEMY MÓWIĆ O WYDOBYWANIU POTENCJAŁU LUDZKIEGO W NASZYCH WSPÓŁBRACIACH?”

Wystąpienie o. Mateusza Hinncap OFMCap na zebraniu Wyższych Przełożonych / Warszawa, 09.10.2024

Zostałem poproszony by zmierzyć się z tematem „Czy my duchowni możemy mówić o wydobywaniu potencjału ludzkiego w naszych współbraciach?” Przyznam, że miałem ogromny

dylemat, jak i co Księżom przedstawić, tym bardziej, że nie wiem czy jestem w stanie przekazać coś nowego, bo problem jest znany. Konsultowałem go z grupą coachów, których

superwizuję, a którzy pracują dla wielkich korporacji. To mnie zmusiło do wyboru konkretnych treści. To, co oni powiedzieli poruszę na samym końcu. Na pytanie zawarte w temacie odpowiem od razu: tak i to absolutnie tak! A to, co w moim wystąpieniu mogę zrobić, to wskazać na to, co możemy wydobyć, na co zwrócić uwagę, co umacniać w naszych podwładnych.

Pozwolę sobie zacząć od odpowiedzi, jaką dostałem w Rzymie, gdy przez jakiś czas pracowałem dla przedstawicieli tamtejszej Gminy Żydowskiej. Byliśmy w bardzo dobrych relacjach więc pewnego dnia zapytałem ich o to czy to prawda, że to właśnie oni piastują wiele ważnych stanowisk. Jako odpowiedź usłyszałem następującą anegdotę: „Jak to się dzieje, że tylu waszych zajmuje tak ważne stanowiska? Pyta rabin dziennikarz. To proste, odpowiada zapytany. Jak dzieci rosną to je obserwujemy. Jeśli jakieś ma zdolności np. matematyczne, to je w tym wspieramy a potem na matematykę wysyłamy. Jak interesuje się medycyną, to na medycynę, itd. Ale nie jest możliwe, że rodzą się wam tylko zdolne dzieci – ripostuje dziennikarz. Oczywiście, że nie. – No to co robicie z dziećmi mniej zdolnymi? - A te – odpowiada skromnie rabin - ... to dajemy ochrzcić!”

To, co jest konieczne na początku to postawienie sobie pytania: jak my zarządzamy naszym potencjałem, który został nam we współbraciach powierzony? Czy rzeczywiście go znamy? Jesteśmy realistami czy raczej uciekamy do ideologii, by jakoś wszystko usprawiedliwić? Spróbuję się z tymi pytaniami zmierzyć. Jedno wyjaśnienie jest jednak konieczne. Temat ten jest sam w sobie trudny, gdyż dotyka – w naszym przypadku, tj. osób duchownych – dwóch sfer: duchowej, związanej z wiarą oraz ludzkiej. I to jest fakt. Ale jest jeszcze jeden fakt, a mianowicie nasze powtarzane od lat błędy związane z trudnością połączenia obu tych sfer. Firmy, ludzie świeccy mają łatwiej. Tam jest brana pod uwagę tylko sfera ludzka: najpierw rozpoznawana, wydobywana i dobrze inwestowana. To oczywiście przynosi korzyści. U nas w zarządzaniu zasobami ludzkimi jest inaczej, gdyż powinny być obecne obie sfery, a niestety nie są... postaram się to w trakcie zanudzania was, pokazać. Przejdźmy jednak do rzeczy.

Najpierw odwołam się do Ewangelii. Księża ją znają lepiej ode mnie i mają głębszą biblijną wiedzę niż ja. Nie będę więc całej historii powtarzał. Chodzi mi o przypowieść o talentach. Był bogaty właściciel, który przed podróżą oddał pod opiekę swym sługom majątek: jeden dostał 10 talentów, drugi pięć, trzeci jeden. Znana historia. Tylko dla celów tego wystąpienia kilka wyjaśnień. Otóż jest to przypowieść o nas i dotyczy omawianego właśnie tematu. Każdy z nas i to bez wyjątku otrzymał pewną konkretną sumę. I to niemałą. W naszych tłumaczeniach (ja mam niemieckie) jest mowa o Talentach srebra. 1 talent srebra to 41 kg! Jeśli byłby to Talent w złocie to miałby 33 kg. Przeliczając to na pieniądze, byłoby to dokładnie 6000 drachm, czyli prosto mówiąc: 6000 dziennych pensji wysokokwalifikowanego fachowca IT. Czyli faktycznie jest to 20 lat pracy. 1 talent! To były ogromne pieniądze. Jeśli teraz dotrze do nas prawda, że Pan Bóg każdemu z nas i to bez wyjątku, dał minimum 1 talent, to możemy też zrozumieć, dlaczego tak potraktował człowieka, który się go bał. Lęk, brak zdolności do podjęcia decyzji, brak dojrzałości, jakbyśmy dzisiaj, współcześnie powiedzieli, bogatego właściciela nie interesują. On dał szansę i wszystko, aby każdy z tych obdarowanych stał się bogatym. Jeden tylko – i to warto sobie uświadomić – wzgardził swym panem i tym co dostał! Po prostu nic z tym nie zrobił. On chyba tak naprawdę się nie bał. W jego wytłumaczeniu jest za wiele pychy i pogardy dla drugiego.

Dlaczego sięgnąłem po tę przypowieść? Po prostu dlatego, aby potwierdzić, że mamy zasoby, a jednocześnie podkreślić, że wydobywanie tych zasobów jest koniecznością, ale i również i

dlatego, by nam uświadomić, że – niestety – duże grono przełożonych nie jest jak ten bogaty i ani nie inwestuje ani nie pozwala na wydobywanie talentów współbraci. Przykro mi o tym mówić, ale to prawda... Być może, że nie mają świadomości, albo nie wiedzą, jak to robić. Ta przypowieść odpowiada jeszcze jedną prawdę, dla nas istotną, a mianowicie: 2/3 z obdarowanych wykorzystało i rozwinęło dary otrzymane od ich Pana, a 1/3 nie! I dlatego proszę się nie dziwić, że i w naszych wspólnotach – być może też – 1/3 tego nie robi i w dodatku stwarza problemy. Stąd też to co przygotowałem może być potraktowane i jako mała prowokacja i jako krótki rachunek sumienia.

Zacznę od elementarnej prawdy. Otóż kwestia wydobywania potencjału i zarządzania nim nie dotyczy jedynie samych podwładnych... Tak byśmy chcieli, aby tak było, ale rzeczywistość taka nie jest. Elementów składowych opowiadających za ten fakt jest więcej. I od nich w dużej mierze zależy czy w ogóle coś wydobyjemy. A najważniejsze elementy składowe to:

- sam przełożony i jego otwartość i jego zdolności zarządzania. I tu pojawiają się konkretne pytania: Kogo robimy przełożonymi? Kolegów, przyjaciół? Ludzi, którzy absolutnie się nie nadają... Ludzi, o których wiemy, że nie powinni być przełożonymi, bo mamy doświadczenia ich błędów, a i tak robi się ich dalej przełożonymi... Dlaczego? Chodzi nam w nominacjach o dobro wspólnot czy o spokój z jakimś trudniejszym współbratem... Czy też może o szczęście naszych kolegów? Te pytania nie są wysrane z palca... to są fakty, które znam od moich pacjentów czy z prowincji w których pracowałem. W naszych strukturach zauważam faworyzowanie tych, których lubimy, a nie tych, którzy są odpowiedni by przełożonymi zostać! Jeszcze raz podkreślam, to nie żadna krytyka, a próba prowokacji do przemyślenia naszych decyzji;

- Przypominam, że mówię o elementach składowych, od których zależy, czy coś wydobyjemy. Pierwszym był nominowany przełożony. Drugim są sami bracia i wydobywanie ich potencjału, ale o tym za chwilę

- Dalej jest sama wspólnota, jej struktura i tzw. życie „braterskie” ... Tu byłby godnym podkreślenia fakt BRAKU RELACJI, który niestety zachodzi często w naszych wspólnotach (w tym wypadku w cudzysłowie „wspólnotach”), bo tam, gdzie nie ma relacji nie ma też wspólnoty a jest raczej degradacja i patologizacja życia zakonnego. Przepraszam za tak mocne stwierdzenie, ale obiecałem mówić prawdę...

- stawienie oczekiwań współbraciom: często chcemy by byli tacy jak my, a to i niemożliwe i poważny błąd...

- komunikacja i rozmowa ze współbraćmi... Mamy czas na to? Chęć? Odwagę? Potrafimy ich słuchać? Ja znam sytuację pewnego przełożonego domu, która nota bene była znana i wspierana przez wyższego przełożonego, gdzie tenże przełożony domowy w ogóle nie rozmawiał ze współbraćmi, a pisał i przyklejał im karteczki... O zgrozo, po jakimś czasie został znowu przełożonym... o skutkach nawet myśleć nie chcę... Tu chciałbym dodać, że przełożony (też prowincjał, inspektor czy generał) nie jest ani terrorystą, ani kolegą! Ma konkretną funkcję do spełnienia...co wymaga odpowiedzialności, ale i dystansu... szczególnie do tzw. przyjaciół...

Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę (jedynie) na dwa z poważniejszych, a często niezauważanych, a przez nas popełnianych błędów, jakimi są: nadmierna kontrola i ideologia. Ja, na bazie mojego doświadczenia tak w życiu zakonnym jak i gabinetu często łączę oba te błędy. W naszych środowiskach kontrola nierzadko jest podbudowana ideologicznie. Uwaga, mówię o

nieodpowiedniej, nadmiernej kontroli, a nie o tym, by jej nie było! Obowiązki, ich wykonywanie, ale i to czy nasi podwładni się troszczą o swe zdrowie, podlega kontroli. Inne rzeczy to kwestia dyskusji. Co do ideologii, to jedynie jako przykład bym podał wykorzystywanie Pana Boga do naszych celów i próby wmawiania, że to „wola Boża”, „Że zmieniłem księdzu wolę Bożą”, albo „że Pan Bóg tak chce...”. (To cytaty a nie mój wymysł!) To co często, gdzie nie ma głębi wiary, bo przykrywa ją ideologia to popełniamy następujący błąd polegający na nieznanności fizyki. Jeśli obrazowo przyjmiemy, że dach to sfera ducha, a ściany to ciało no a fundament to psychika. To nasz błąd polega na tym, że zaczynamy budować dom od dachu. Gwarantuję, że taka konstrukcja runie, bo w powietrzu się nie utrzyma.

Nie chcę za dużo Szanownych Przełożonych prowokować. Ale my często, niestety, zachowujemy się jak proboszcz z kolejnej anegdoty: Pijak, który pyta proboszcza o Rwę Kulszową. Co to takiego? Ksiądz sobie myśli: ja tobie teraz pijaczku przemówię do rozsądku i zaczyna tłumaczyć, że to ciężka choroba; że dotyczy tylko tych, którzy piją bez umiaru i że się bez rzucenia alkoholu choroba jest śmiertelna. Na to pijaczek: ciekawe, wie ksiądz, bo wczoraj w gazecie napisali, że nasz biskup cierpi na rwę kulszową...

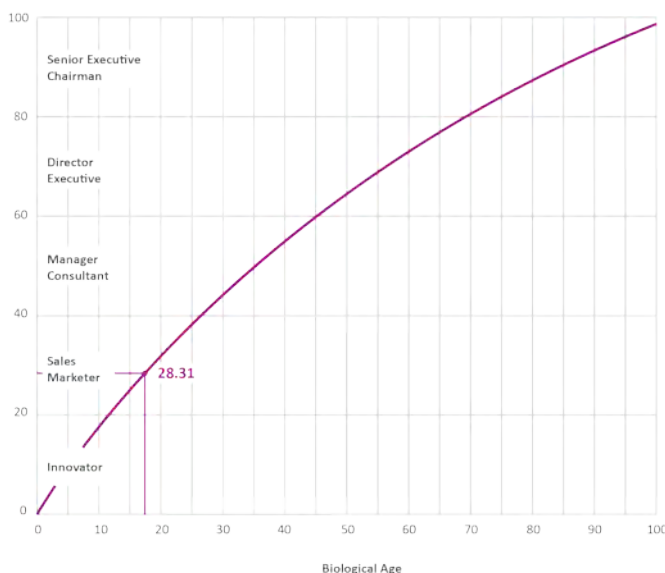
Podsumowałbym to jednym stwierdzeniem: „Więcej przestrzeni, ZAUFANIA, a mniej kontroli i ideologii!

Przejdźmy wreszcie do naszych podwładnych i ich talentów. Posłużę się badaniami nad rozwojem kariery, wyborem zawodu, gdyż one są analogiczne do tego, co nas interesuje. I od razu też zacznę od kilku pytań: Dlaczego szukać potencjałów? Po co je wydobywać? Wyniki badań są jednoznaczne. Spróbuję tylko wrywkowo, w sposób mocno ograniczony zwrócić uwagę na to, co pokazują badania i potraktować je paralelnie do naszych potrzeb: Otóż w oparciu o naukową Cybernetyczną Teorię Charakteru prof. M. Mazura (tzw. psychocybernetykę), dr. Peter T. Guy, założyciel Optimax Human Performance Inc. opracował program orientacji zawodowej, aby pragmatycznie pomagać uczniom w wyborach zawodowych poprzez identyfikację ich pasji, talentów i kompetencji. Badania oczywiście dotyczą medycyny, pedagogii itd. Ale analogicznie są aktualne dla nas i zadań, jakie mamy do wykonania jako duchowni. Co pokazują? Podam tylko kilka punktów, które teoretycznie odkrywcze nie są. Otóż:

1. Niezwykle duże zainteresowania biologią i chemią stwarzają ogromny potencjał w biochemii.
2. Wysokie wyniki dydaktyczno-pedagogiczne predysponują osobę do zawodu nauczyciela.
3. Niezwykle duże zainteresowania naukami medycznymi i pielęgniarstwem sugerują kierunek w medycynie.
4. Wysokie wyniki w zakresie przywództwa, organizacji i zarządzania predysponują jednostkę do zarządzania w organizacji o wysokim potencjale osiągnięcia poziomu kierowniczego. Ale, jak pokazują badania, do zadań związanych z zarządzaniem potrzeba: kreatywności, inteligencji, pamięci...

Proszę zauważyć, że jest to logiczne i niby znane, a wykorzystujemy to?

Kiedy mówimy o wydobywaniu potencjału, to nigdy nie wolno zapominać o potrzebnym do rozwoju czasie, co pokazuje kolejny wykres.



Według tych badań, ale i zgodnie z naszym wielowiekowym doświadczeniem, do pewnych funkcji, stanowisk człowiek dojrzewa. Potrzebuje doświadczenia, dojrzałości. My natomiast, kiedy kierujemy się nie rozsądkiem a ideologią, to chcemy wszystko od razu. Tak się nie da... I przy okazji jest to i przestroga przed nominowaniem młodych (mało doświadczonych) braci na ważne stanowiska. Absolutnie nie mam nic przeciw młodym osobom. Wręcz przeciwnie, jestem za ich promowaniem. Jednak nie znam dobrych skutków wczesnych nominacji czy też obciążania młodych wieloma funkcjami, a znam wielu młodych księży, którzy się w konsekwencji takich nominacji, delikatnie mówiąc, pogubili...

Zatem ważny dla nas wniosek: w usprawnieniu naszego funkcjonowania, nie chodzi jedynie o wydobywanie talentów czy zasobów, ale też o rozsądne nimi gospodarowanie w czasie!

Przejdźmy do konkretów. Właśnie, właściwie to co możemy, czy powinniśmy brać pod uwagę w naszych współpracach, co z nich wydobyć? Odwołam się tylko do jednej z prostych teorii osobowości nazywana Wielką Piątką (Big Five). Każdy z nas – bez wyjątku – ma 5 następujących cech:



Każda z tych cech może być wartości od 0 do 100. Czyli, od tego jak one się układają w nas, taki mamy start i taka szanse na karierę w konkretnych zawodach czy zadaniach. Dla jasności opis cech (neurotyzm oznacza poziom lękości):

Depresja - Labilny emocjonalnie - Wystydliwy	Poszukujący emocji - Zabiegający o uwagę	Magiczne myślenie - Ekscentryczny	Uległy - Bezinteresowny - Latwo wierny	Perfekcjonista - Pracoholik
rysyki	rysyki	rysyki	rysyki	rysyki
Neurotyzm	Ekstrawersja	Otwartość	Przychylność	Sumienność
ryski	ryski	ryski	ryski	ryski
Nieuustraszony - Bezwystydny	Wycofany społeczne - Oderwany, chłodny	Nieelastyczny - Ograniczony	Falszywy - Manipulacje - Znieczulica	Rozproszony - Nieodpowiedzialny - Pochopny

Jeśli przyjrzymy się temu zestawowi cech, to łatwo odkryć kto może być nauczycielem, a kto będzie dobrym bibliotekarzem czy archiwistą.

Te cechy możemy jeszcze dokładniej przedstawić:

Wielka Piątka (Costa, McCrae – NEO-FFI)			
Ekstrawersja – Introwersja		Sumienność – Chaotyczność	
rozmowny	spokojny	zorganizowany	niedbały
energiczny	wycofany	skrupulatny	nieporządnym
aktywny	nieśmiały	skuteczny	lekomyślny
stanowczy	osamotniony	odpowiedzialny	nieodpowiedzialny
towarzyski	milczący	rzetelny	niezręczny
entuzjastyczny	powściągliwy	rozważny	zapominalski
Ugodowość – Nieustepliwość		Stabilność – Chwiejność emocjonalna	
zyciowy	oschły	stateczny	napięty
uprzejmy	wrogi	spokojny	niepokojny
chwalący	kłóliwy	zadowolony	nerwowy
serdeczny	twardy	odprężony	o złym nastroju
szezodry	nieuprzejmy	opanowany	drażliwy
ufający	niewiedzący	niewzruszony	wybuchowy
Otwartość – Zamkniętość na doświadczenie			
o szerokich zainteresowaniach	o wąskich zainteresowaniach		
z wyobraźnią	banalny		
oryginalny	prosty		
z intuicją	plytki		
ciekawym świata	nieszczęśliwy		
z inwencją			

To działa trochę tak, jak mieszanie kolorów. Albo jak rolnictwo. W uprawie roli dużo zależy nie tylko od pogody, aury, jakości nasion czy sadzonek, ale od mądrości rolnika. Na piaskowej ziemi pszenica nie obrodzi obficie, ale truskawki czy nawet ziemniaki już tak... Czyli, jeśli chcemy lepiej jako instytucje funkcjonować, to potrzebujemy poznać współbrata, jego cechy, talenty, dary. Ich układ i to wykorzystać. A nie odwrotnie...

A co mówi i konkretnie robi dla korporacji coaching? W prowadzeniu i funkcjonowaniu zdrowej osobowości i zdrowej wspólnoty ważne jest, aby koncentrować się na mocnych, pozytywnych stronach, gdyż to przy ich wykorzystaniu możemy osiągnąć najwięcej. Stąd potrzebne nam jest koniecznie:

- Zrozumienie i nazwanie swoich silnych stron, talentów;
- Uświadomienie sobie, jak i kiedy są one przeze mnie wykorzystywane;
- Użycie ich w świadomy sposób;

Tylko wówczas, kiedy jesteśmy świadomi tego, w czym jesteśmy mocni, możemy coś zrobić. Przy okazji warto sobie uświadomić fakt, że mamy dobre i słabe strony. I OBIE trzeba poznać, zaakceptować i pokochać. Można tylko fruwać, kiedy oba skrzydła dobrze funkcjonują. Błędem jest unikanie kontaktu ze słabymi stronami albo koncentrowanie się tylko na nich (jak często robią to pacjenci). Niestety, to także nasza przywara. Mamy tendencję do dostrzegania słabości u współbraci i automatycznie ich przekreślamy. Nie dotyczy to oczywiście naszych przyjaciół czy pupili... Tego typu myślenie i postępowanie nas zamyka i ogranicza. Trzeba się uczyć pomóc nam samym, ale i naszym

podwładnym odkryć oba skrzydła. Więcej, unikać tendencji unikania błędów. Wielu z nas nie chce błędów popełniać i chce być doskonałymi ludźmi, których cechuje 100% efektywności. Psychologicznie jest to niemożliwe. Maksimum, jakie możemy osiągnąć o 80% sukcesu, 20% to błędy i porażki. Jeśli tego nie przyjmujemy, to będzie odwrotnie i jest rzeczywiście odwrotnie w naszym życiu. Wszystko, co mieści się poniżej 20 i powyżej 80% to „patologia” ...

Jeszcze na co warto zwrócić uwagę to dwie sprawy związane z funkcjonowaniem we współczesnym świecie. Chodzi mianowicie o uczenie niezależności, w sensie odwagi podejmowania decyzji oraz o naukę gospodarowania środkami finansowymi, co dotyczy oczywiście uczciwości, a nie ma wiele wspólnego z ubóstwem...

Oczywiście byłoby za pięknie i za łatwo, gdyby nasze działania do tego się ograniczały. Natura ludzka jest o wiele bardziej skomplikowana. Musimy jeszcze wziąć pod uwagę dwie różne osobowości. Otóż w psychologii rozróżniamy osoby twórcze od odtwórczych. Twórcze to osoby pełne pomysłów, idei, rozwiązań. Odtwórcze to te, które nie mają pomysłów i korzystają z idei innych (osób twórczych). Obie grupy są dobre i obie są potrzebne. Twórczy nie są w stanie wcielić wszystkich pomysłów czy idei w życie, a często są teoretykami. Odtwórczy mają ogromną zdolność działania, ale potrzebują jakiegoś pomysłu. I biorą go od twórczych. Tak więc obie osobowości są potrzebne do twórczego rozwijania możliwości życiowych społeczeństwa. Z tym podziałem związany jest jeszcze jeden podział, a mianowicie na osobowości, które dobrze czują się na pierwszym miejscu i osobowości, które najlepiej funkcjonują „w cieniu” drugiego. Jeden i drugi może być albo odtwórczą, albo twórczą osobowością. Stąd też w naszych wspólnotach byłoby sytuacją idealną, gdyby przełożony był tym pierwszym, a jego zastępca drugim typem osobowości. Taki układ doskonale działa i funkcjonuje, szczególnie jeśli obie osoby są otwarte na siebie i sobie ufają. Jednak, powiem to od razu, niestety nie zawsze udaje się to nawet różnym korporacjom wcielić w życie. A to dlatego, że władza podobnie jak pieniąż potrafi sprawić, że osoba na pierwszym miejscu, czyli ta zarządzająca, uwiery w siebie i będzie dla siebie pracowała a nie dla innych. Stąd też, kiedy mówimy o mianowaniu kogoś na stanowisko przełożonego, to trzeba szukać ludzi pokornych a nie wpatrzonych w siebie.

Na zakończenie, zanim pokażę możliwe „opory” u współbraci, jeszcze dwie sprawy. Pierwsza, to odpowiedź na pytanie: czego potrzeba konkretnie w wydobywaniu potencjału. Jeśli przyjrzymy się dobrze prosperującym firmom to potrzeba m.in.:

- szkolenia
- motywowania braci
- dbania o dobrą komunikację
- przydzielanie obowiązków uwzględniając predyspozycje współbraci
- rozwijanie kompetencji (coaching i to regularnie kilka spotkań grupowych lub indywidualnych)

A druga sprawa to coś, co jest chyba oczywiste, a praktycznie wcale takie nie jest. W naszych środowiskach spotykamy się z dwiema skrajnościami: chcemy wszystko sami zrobić albo na wszystko szukamy tzw. specjalistów. Chciałbym odwołać się do Ew. Marka (6, 35-38). „Ile macie chlebów? Pójdźcie i zobaczcie...” Czyli nie wszystko da się kupić, ale najpierw mamy popatrzeć na nasze zasoby. Pewnie, że specjaliści są coraz częściej niezbędni, ale to nie znaczy, że my nie mamy też specjalistów u siebie... Jako przykład podam Wiedeń. Tak przed kilku laty gwardian, czyli przełożony domu, zatrudnił świeckiego wika-rego, choć miał współbraci... Gdzie był prowincjał, to inna sprawa. Dzisiaj nie możemy dojść do siebie... jeszcze i nie

wiadomo, ile jeszcze za ten błąd będziemy musieli płacić i cierpieć...Przestrzegam więc przed zatrudnianiem na potęgę specjalistów, gdzie ich nie potrzeba (bo gdzie potrzeba, to jest to oczywiste i konieczne):

Jeśli tego nie zrozumiemy, to oznacza, iż mamy następujący sposób myślenia: Rabin leży na łożu śmierci i wspomina swe życie. Żona siedzi przy nim i trzyma go za rękę. Pamiętasz, mówi rabin, jak w podróży poślubnej strasznie zachorowałem, to ty siedziałas też przy mnie. A jak po 15 latach małżeństwa nasza firma zbankrutowała, to też byłaś przy mnie... A kiedy po 60 urodzinach złamałem rękę i dostałem zapalenia płuc i znalazłem się w szpitalu, też byłaś przy mnie...I ja się pytam czy ty mi pecha nie przynosisz?

No i jeszcze na koniec kilka słów o możliwym oporze współbraci. Tak, to raczej jest pewne. Nie powiem, jak sobie z tym radzić, ale zwróć uwagę na różną, możliwe przyczyny, z którymi się spotkałem i miałem do czynienia. Przyczyny oporu u współbraci są nam znane, więc je tylko wymienię:

- Lęk – to najczęstsza przyczyna wiążąca się z zamknięciem na drugiego, na to co jest nowe, na zmiany. Lęki w naszym środowisku mają do czynienia też z kompleksami, niewiarą w swe możliwości, z NIEUFNOŚCIĄ (sic!) Tu warto sobie uświadomić istnienie przekonania, że wszystko, co nowe jest niebezpieczne! I stąd w naszych wspólnotach (ja w Austrii słyszę to prawie codziennie): Przecież zawsze tak było! Albo Tak nigdy nie było i tak nigdy nie robiliśmy...

- Przyczyna z drugiej skrajnej strony to przekonanie, że my wszystko wiemy i w dodatku najlepiej. Nawet lepiej od samego Pana Boga! Nie wiem, czy ta postawa jest możliwa do skorygowania. Raczej wątpię!

- Ideologia (a nie wiara!) – chowamy się za Panem Bogiem, tzw. wiarą, a tak naprawdę mamy ideologię lub lęk (znowu!). Nie pójdziemy do psychologa, bo przecież Pan Bóg i wiara uleczy, a jak mamy grypę to do lekarza idziemy i Pan Bóg już nie leczy...

- Ostatnie dopowiedzenie i ostrzeżenie zarazem. Wracam do kontroli. Jest ona konieczna i to nie ulega wątpliwości. Podam ostatnie dwa kryminalne wydarzenia. W sierpniu aresztowano w Austrii polskiego, młodego księdza produkującego silne narkotyki. W wywiadzie potwierdził wszystko. On nie ma wyrzutów sumienia, bo nic przeciw Bogu i 10 Przykazaniom nie zrobił. Drugi przypadek to mój współbrat aresztowany i oskarżony o oszustwo na prawie 1 mln dolarów. Nie będę komentował obu kwestii, ale powiem tylko, że obaj byli pupilkami przełożonych. W obu bezkrytycznie inwestowano, bo tacy zdolni i mili... Resztę proszę sobie dopowiedzieć indywidualnie...

- Na koniec zostawiłem jeszcze jedną przyczynę oporu. Otóż świeccy chętnie rozwijają kompetencje, bo z tego są pieniądze, profity. A po co my to mamy robić? Na ogół nic z tego nie mamy... Więc po co?

W wielu przypadkach nie możemy ani wiele zrobić ani dużo zmienić. Nikt z nas, a szczególnie z Was, wyższych przełożonych jest Panem Bogiem, chyba, że czegoś nie wiem i ktoś jest... Poważnie mówiąc to nie jesteśmy w stanie przewidzieć wielu kwestii. Szczególnie trudności w zmianach pojawiają się u osób po 50! Wówczas nasze myślenie zaczyna być skostniałe. Ale rozmawiać i próbować możemy zawsze. Zawsze też lesza jest wolna decyzja od przymusu, który tak na prawdę nigdy nic dobrego nie przyniósł... Zmuszanie funkcjonuje jedynie w okresie dzieciństwa i jest związane z wiekiem rozwojowym. Później nic nie przynosi... Tyle przygotowałem. Dziękuję za cierpliwość.

Wiadomości zagraniczne

PRZESŁANIE PAPIEŻA NA ROZPOCZĘCIE KAPITUŁY PASJONISTÓW

Nasze Zgromadzenie rozpoczęło 48. Kapitułę Generalną. W wydarzeniu uczestniczy 80 delegatów reprezentujących pasjonistów z sześciu kontynentów, co podkreśla globalny zasięg i jedność zgromadzenia. Z prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny obecnych jest trzech przedstawicieli: o. Łukasz – prowincjał, o. Mirosław – konsultor generalny oraz br. Maciej – przedstawiciel braci zakonnych.

W dniu 7 października 2024 roku, w święto Matki Bożej Różańcowej, uroczście rozpoczęło 48. Kapitułę Generalną Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa (pasjonistów). Wydarzenie to poprzedziły trzydniowe warsztaty oraz dzień skupienia, a jego inauguracją była Msza święta, której przewodniczył Jego Ekscelencja Luiz Fernando Lisboa. W kazaniu skierował do zgromadzonych słowa zachęty do naśladowania Maryi i Chrystusa w życiu codziennym, wzywając do zaufania Bogu nawet w najtrudniejszych chwilach: „Niech kontemplacja tych tajemnic – od

Zwiastowania po Mękę – zainspiruje nas do życia miłością Chrystusa każdego dnia”. Swoje kazanie zakończył słowami modlitwy: „Maryjo, Matko Boża Różańcowa, Matko Boga i nasza Matko, która potrafiłaś z wielką wiarą i odwagą rozoznawać i przyjmować wolę Ojca, wstawiaj się za nami. Pomóż nam być uważnymi na Boże znaki w naszym życiu, ze szczerością szukać Jego woli i wielkodusznie odpowiadać na Jego wezwanie w naszych codziennych cierpieniach i radościach. Amen!”.

Podczas Mszy świętej odczytano również specjalne przesłanie papieża Franciszka, który podkreślił znaczenie tegorocznej Kapituły. Ojciec Święty przypomniał hasło wydarzenia: „Oto ja, poslij mnie (Iz 6, 8). Męka Chrystusa źródłem życia i misji”. W swoim liście zwrócił się do pasjonistów z serdecznymi pozdrowieniami i zachętą do słuchania Ducha Świętego, by z radością i odnowionym zapałem pracować w Kościele i na polu misyjnym. Papież zaapelował, aby kontemplując

Ukrzyżowanego, pasjoniści stali się „apostołami współczucia” i narzędziami miłosierdzia, niosąc pomoc cierpiącym. Na zakończenie Mszy, Przełożony Generalny Zgromadzenia, Ojciec Joachim Rego, oficjalnie rozpoczął obrady Kapituły Generalnej, która potrwa do 26 października. W trakcie Kapituły zostaną przedstawione raporty o stanie zgromadzenia z różnych części świata oraz podjęte decyzje dotyczące przyszłości pasjonistów i ich misji. Ważnym punktem obrad będzie również wybór nowego zarządu generalnego, który poprowadzi zgromadzenie przez kolejne sześć lat.

Kapituła Generalna stanowi kluczowy moment w życiu Zgromadzenia, a jej uczestnicy przygotowują się do przyjęcia nowych wyzwań, jakie stawia przed nimi współczesny świat, wierząc, że Duch Święty wskaże im drogę ku owocnej pracy apostołskiej.

PRZESŁANIE PAPIEŻA

Do Czciwego O. **Joachima Rego**, C.P. Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa.

Z okazji 48-ej Kapituły Generalnej Waszej Rodziny Zakonnej pod hasłem: „*Oto ja, poślij mnie* (Iz 6, 8). *Męka Chrystusa źródłem życia i misji*”, kieruję do Ojca i Współbraci moje serdeczne i gorące pozdrowienia.

Kapituła, którą będziecie przeżywać, jest ważnym momentem dla Zgromadzenia, ponieważ jesteście wezwani do słuchania Ducha Świętego, który może wzbudzić nowe zadania duszpasterskie, aby pracować z radością i odnowionym zapałem w Kościele i na polu misyjnym, na które was posłał. Dlatego z wdzięcznym i uległym sercem przygotowujecie się na przyjęcie nowych rzeczy, które On wskaże, abyście umocnieni w wierze i oświeceni przez Niego, mogli dokonywać twórczych wyborów, aby stawić czoła wyzwaniom obecnej godziny.

„*Patrz na bliźniego swego z boku Jezusa: w ten sposób będziesz go miłował miłością czystą i świętą (I, 437)*”. „*Kochajmy bliźniego w Bogu: kochajmy Boga w bliźnim (I, 327)*”. Słowa św. Pawła od Krzyża, człowieka przemienionego przez mękę Chrystusa, są dziś nadal mocnym nawiązaniem, aby uczynić Was narzędziem miłosierdzia wśród tych, którzy cierpią na ciele i duchu. Czy i Wy przyjmujecie wezwanie, aby stać się „apostołami współczucia”, rozdawcami miłości wśród najuboższych, wiernymi narzędziami Bożego Miłosierdzia, aby leczyć rany ludzkości zranionej przez tak wiele cierpienia.

Bądźcie entuzjastycznymi świadkami *Sapientia Crucis*, szerząc jej zbawczą wartość; to poprzez kontemplację Ukrzyżowanego możemy poznać ogromną moc miłości, która emanuje ze słabości Krzyża. Tylko w ten sposób możemy nauczyć się pokornego stylu Boga, który daje siebie bezwarunkowo, aby być blisko człowieka i oprzeć swoją drogę na nadziei, która nie gaśnie: *Ave Crux Spes Unica*.

Na koniec ponawiam zaproszenie wystosowane z okazji obchodów Jubileuszu

Trzeciego Stulecia założenia Waszego Zgromadzenia - 1 lipca 2021 roku - aby to Zgromadzenie dało nowy impuls do „pogłębienia znaczenia Krzyża w kontekście wielu współczesnych areopagów” i jako duchowi spadkobiercy św. Pawła od Krzyża „starajcie się, aby Misterium Paschalne, centrum wiary chrześcijańskiej i charyzmat Rodziny Zakonnej Pasjonistów, promieniowało i rozprzestrzeniało się, w odpowiedzi na Bożą Miłość i aby sprostać oczekiwaniom i nadziejom świata”.

Z tymi uczuciami, powierzając każdego z Was wstawiennictwu św. Pawła od Krzyża i św. Gabriela od Matki Bożej Bolesnej, z radością udzielam mojego ojcowskiego Błogosławieństwa. Niech Matka Najświętsza chroni Was wszędzie. I proszę nie zapomnijcie modlić się za mnie.

Rzym, od św. Jana na Lateranie, 29 września 2024 r. Święto Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała

Z braterskim pozdrowieniem, Franciszek
Za: www.passio.info.pl



NA MISJACH PRACUJE 1662 POLSKICH MISJONARZY

W 99 krajach na misjach pracuje 1662 osób z Polski. W gronie tym jest 744 zakonników, 609 sióstr zakonnych, 273 księży diecezjalnych oraz 36 misjonarzy świeckich – poinformowała PAP Komisja Episkopatu Polski ds. Misji.

W Kościele katolickim w Polsce Tydzień Misyjny zainauguruje 20 października Niedziela Misyjna, która będzie przebiegała pod hasłem "Idźcie i zapraszajcie wszystkich na ucztę".



Zgodnie z najnowszymi danymi Komisji Episkopatu Polski ds. Misji z października br., w 99 krajach na misjach pracuje 1662 osób z naszego kraju. W gronie tym jest 1353 osób konsekrowanych w tym 744 zakonników i 609 sióstr zakonnych, 273 księży diecezjalnych (fidei donum), oraz 36 misjonarzy świeckich – poinformowała PAP komisja.

Rok wcześniej na misjach pracowało 1690 osób. W gronie tym było 272 księży diecezjalnych (fidei donum), 1377 osób konsekrowanych w tym 619 sióstr zakonnych i 758 zakonników oraz 41 misjonarzy świeckich. To oznacza, że w ciągu roku ubyło 28 misjonarzy.

Najwięcej polskich misjonarzy pracuje w Afryce i na Madagaskarze – 660, w tym 66 księży diecezjalnych, 257 zakonników, 322 sióstr zakonnych i 15 osób świeckich. Wśród państw, gdzie

posługuje najwięcej Polaków jest Kamerun, Zambia Tanzania, Madagaskar i Republika Centralnej Afryki.

W Ameryce Łacińskiej i na Karaibach pracuje 646 misjonarzy z Polski w tym 143 księży diecezjalnych, 319 zakonników, 168 sióstr zakonnych i 16 osób świeckich. Najwięcej jest ich w Brazylii, Boliwii, Argentynie i Peru.

W Azji jest 280 polskich misjonarzy w tym 44 księży diecezjalnych, 120 zakonników, 113 sióstr zakonnych i 3 osoby świeckie. Od wielu lat najwięcej posługuje w Kazachstanie, na Filipinach. W Oceanii jest 63 misjonarzy, w tym 16 księży diecezjalnych, 40 zakonników, 6 sióstr zakonnych i jedna osoba świecka i wszyscy są w Papui Nowej Gwinei.

W Ameryce Północnej (obok prawie tysiąca kapłanów zakonnych i diecezjalnych oraz sióstr zakonnych, pracujących dla Polonii) w północnej Kanadzie i na Alasce pracuje 13 misjonarzy w tym 4 księży diecezjalnych, 8 zakonników i 1 osoba świecka.

Najwięcej kapłanów na misje wysłała diecezja tarnowska – 48, archidiecezja przemyska – 18, archidiecezja krakowska – 11, diecezja rzeszowska – 11, diecezja opolska – 10, diecezja sandomierska – 10, archidiecezja lubelska – 9, archidiecezja częstochowska – 8, archidiecezja katowicka – 8, archidiecezja gdańska – 7, archidiecezja warszawska – 7 i diecezja pelplińska – 7.

Wśród 744 zakonników najwięcej misjonarzy mają księża werbiści – 141. Na drugim miejscu są franciszkanie konwentualni z 66 misjonarzami; salezianie – 57, pallotyni – 52, Bracia Mniejsi – 50.

Spośród 609 sióstr zakonnych pracujących na misjach franciszkanki: misjonarki Maryi – 42 sióstr, służebnice Ducha Świętego – 39 siostry, elżbietanki – 36, siostry misjonarki miłości – 33, s. miłosierdzia – 24, siostry józefitki – 22, siostry nazaretanki – 22, służebniczki starowiejskie – 21, siostry salezjanki – 19. Według danych Komisji KEP ds. Misji na świecie posługuje 36 misjonarzy świeckich z Polski. Diecezja bielsko-żywiecka – 4, zaś archidiecezja krakowska, archidiecezja warszawska i diecezja warszawsko-praska – po 3 osoby. Jest także trzech misjonarzy świeckich ze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich.

Za: www.gosc.pl

OPAT BENEDYKTYNÓW W JEROZOLIMIE: NIE OPUŚCIMY OPACTWA

Niemieccy mnisi z benedyktyńskiego opactwa Dormitio nie opuszczą Izraela, mimo że domagał się tego rząd federalny. Opat benedyktyński z Jerozolimy o. Nikodem Schnabel ogłosił, że pomimo działań wojennych w Izraelu jego wspólnota monastyczna pozostanie w Jerozolimie. "Zostajemy. Każdy z moich współbraci sam zdecydował, że chce zostać – mimo że Niemcy ciągle proszą nas o wyjazd", powiedział o. Schnabel szwajcarskiemu portalowi katolickiemu kath.ch. Każdy z mnichów z Opactwa Dormitio (Zaśnięcia) w Jerozolimie ślubował pozostać w Izraelu. Opat zapewnił, że zarówno on jak i jego wspólnota monastyczna starają się być "wyspami nadziei na oceanie cierpienia".



Inaczej jest w przypadku niemieckich uczestników studiów teologicznych w Jerozolimie. „Na początku tygodnia zostali ewakuowani z Jerozolimy do Rzymu. Republika Federalna Niemiec podjęła taką decyzję, ponieważ nie było tu już bezpiecznie, a większość naszych studentów to Niemcy”, powiedział o. Schnabel. Przyznał, że ta ewakuacja mocno go dotknęła, ponieważ uczestnicy roku

akademickiego świadomie chcieli modlić się za sytuację w Izraelu i teraz z ciężkim sercem opuścili kraj.

Opat Dormitio zapowiedział także, że będzie kontynuował codzienne życie monastyczne ze wszystkimi swoimi współbraćmi i pracownikami. „Obecnie skupiam się głównie na utrzymaniu moich pracowników. Jeśli zwolnię tych ludzi, zamienię ich w żebraków” – powiedział o. Schnabel. Dlatego stara się zbierać ofiary na ten cel w Europie.

Jako największe zagrożenie dla chrześcijan w Izraelu o. Schnabel postrzega żydowskich ekstremistów. „To jest dla nas znacznie bardziej groźne niż rakiety” – powiedział benedyktyński opat. Zwrócił uwagę, że w Izraelu są ludzie, którzy nie nawiązują chrześcijan i w konkretnych słowach formułują tę nienawiść. Odnosząc się do obecnej sytuacji wojny przyznał:

"Mamy zupełnie inne obawy, jeśli chodzi o scenariusze zagrożeń. Ale nie są one wielkim tematem w mediach".

O. Schnabel wymienił w tym kontekście niewielką grupę żydowskich ekstremis-

tów, która przeprowadziła ukierunkowane ataki na chrześcijan w Jerozolimie. Ataki te nasiliły się od grudnia 2022 r., od czasu objęcia urzędu przez obecny rząd Izraela i objęcia teki ministra bezpieczeństwa narodowego przez radykalnego Itamara

Ben-Gvira. Mimo wszystko jest też wielu wspaniałych miejscowych Żydów, którzy przyjaźnie stoją po stronie chrześcijan.

Za: www.ekai.pl

Felieton Marii Łysek o obradach Synodu w zeszłym tygodniu BISKUP, CZYLI BRAT I PRZYJACIEL? SYNOD MA WIZJĘ, A MY MAMY, CO MAMY

„Czytam depeszę, którą wśród wiadomości z trwającego synodu opublikowała KAI. Jest o synodalnym forum poświęconym roli biskupa. Czytam i czuję potężny rozdźwięk między tym, jak jest, a tym, jak mogłoby być z posługą biskupów. Synodalne głosy mówią, że powinni być jak bracia i przyjaciele.

Trudno mi sobie wyobrazić, żeby w Polsce było to możliwe z marszu, na przykład od zakończenia synodu. Może w tym duchu będą w stanie funkcjonować nowi biskupi, ci, którzy niedawno zostali mianowani i którzy działają w całkiem innym schemacie – są pokorni i relacyjni. Ale większość episkopatu, z całym szacunkiem i życzliwością, jaką do naszych biskupów mam – raczej nie pokona takiego progu wejścia, który nakreśla właśnie synod: bracia i przyjaciele.

Biskup. Brat i przyjaciel czy wujek z Ameryki?

Gdyby się trzymać metafory rodzinnej, biskup jest na ogół trochę jak wujek z Ameryki: gdy przyjeżdża, sprzątamy cały dom, zabieramy go w najładniejsze miejsca, uśmiejemy się, robimy dobrą atmosferę i pyszny obiad, a jedynie, co się nie zgadza w tej metaforze, to kierunek przepływu "prezentów". Nie ma miejsca na głębokie rozmowy, na szczerość, na wątpliwości – jest miejsce na wybraną pieczętówicę delegację parafialnych wspólnot, która będzie uśmiechać się i wyglądać, i nie będzie zadawać trudnych pytań.

Styszę czasem od znajomych księży autentyczny zachwyt swoim biskupem, zwłaszcza tam, gdzie na przestrzeni ostatnich lat zmieniali się hierarchowie: że podał do siebie numer! I można do niego zwyczajnie zadzwonić i porozmawiać, jak coś pilnego się dzieje, a nie umawiać się przez niechętnego sekretarza i czekać na audiencję trzy tygodnie. I to byłoby bardzo piękne, gdyby nie było przy okazji dziko bolesne, bo to powinna być norma, a nie wyjątek tak wyjątkowy, że budzi zachwyt: jednak tak można.

Biskup ma dawać świadectwo i delegować zadania

Trochę o tym mówi właśnie synod, więc zobaczmy, co o roli biskupów mówiono wczoraj na synodzie, na forum zatytułowanym "Rola i autorytet biskupa w Kościele synodalnym". Wśród pięciu mówców była jedna kobieta i dwóch świeckich mężczyzn.

O biskupach w kategorii "braci i przyjaciół" mówił prof. Carlos Maria Galli, profesor na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Argentyny. Mówił o soborowej nowości, która biskupa umieszcza wewnątrz ludu, zaangażowanego w Kościół i dla Kościoła. O biskupie, który ma przewodniczyć ludowi przede wszystkim głosząc i dając świadectwo: ma rozeznawać charyzmaty osób i wspólnot w służbie misji ewangelicznej oraz czuć, ale "nie robić wszystkiego". Bardzo ważna jest także według profesora umiejętność delegowania zadań, bez ukrywania

własnych słabości (co ujęte wprost oznacza: nie znasz się, znajdź pomoc kogoś, kto się zna).

Słuchaczy profesor zostawił z dwoma pytaniami: "Biskupi mają doradców w złożonych sprawach praktycznych, ale czy mają doradców teologicznych?" oraz „Biskupi są odpowiedzialni przed Bogiem za swoją posługę, jak mogą być odpowiedzialni przed całym ludem Bożym?”. Te dwa pytania, gdyby zostały poważnie potraktowane i gdyby zacząć u nas szukać na nie głębokiej odpowiedzi, mogłyby przynieść poruszające Kościół zmiany w naszej polskiej rzeczywistości. Pierwsza kwestia, potraktowana z pokorą, mogłaby przynieść wreszcie zmianę w nauczaniu przy pomocy listów pasterskich. Drugie pytanie ma w sobie niemal rewolucyjny potencjał pytania na przykład o transparentność finansową diecezji (być może o czymś nie wiem, ale nigdy nie widziałam, żeby diecezja publikowała na koniec roku rozliczenie finansowe, do którego mieliby wgląd diecezjanie).

Kto z biskupów umie dostosować się do stylu Chrystusa?

Z bardzo konkretnymi wskazówkami wystąpiła siostra Gloria Lilliana Franco Echeverri, O.D.N., zakonnica z Zakonu Kompanii Maryi, która wiele spraw związanych z rolą biskupa nazwała boleśnie wprost, tym bardziej, że mówiła do zebranych na sali biskupów. Zaleciła hierarchom modlitwę o to, by zdolali się "dostosować do stylu Chrystusa", zasugerowała, by przestali marnować czas na sprawy biurokratyczne i mocno podkreśliła konieczność transparentności w sprawach przestępstw seksualnych wśród duchownych. "Nie ukrywajcie, nie zakopujcie niczego" – podkreślała.

Mówiła też o pokorze – niezbędnej w posłudze biskupa. Biskup, jak mówiła siostra, jest zaproszony do uniżenia się, by szeptać do członków swojej wspólnoty: "Istniejesz, jesteś ważny". Ta piękna, bardzo biblijna i Boża wizja jednocześnie jest pociągająca – kto nie chciałby mieć biskupa, który zajmuje się ludźmi ze swojej wspólnoty diecezjalnej, zna ich i docenia ich obecność! A jednocześnie jest zasmucająca, bo radykalnie odległa od rzeczywistości, w której biskup nie ma nawet publicznie ogłoszonego dyżuru, dostanie się na spotkanie z nim jest praktycznie niemożliwe i nawet, gdy spotyka się z wiernymi, jest ciągle na mentalnym piedestale, do którego wierni muszą wspinać się na palcach, by usłyszeć słowa okrągłego pouczenia.

S. Gloria poruszyła też kwestię pokory i znajomości własnej rzeczywistości. "Miej pokorę tego, kto się uczy. Nadejdzie również czas, kiedy poczujesz się za stary. Staraj się rozwijać sieci, więzi, relacje. Nikt nie zabroni ci być mniej kochającym niż my, jednak zajmuj się nami!" – mówiła.

Synod jest realnym głosem Kościoła. Pytanie, kto z naszych biskupów będzie miał odwagę usłyszeć ten głos, uznać go za ważny i znaleźć w sobie odwagę, by zacząć robić rzeczy inaczej, niż to było do tej pory przyjęte. Ostatnie kilka lat pokazuje, że jest to możliwe i przynosi bardzo dobre owoce: trzeba jednak z wielu przyzwyczajzeń i przywilejów zrezygnować i dać się posłuchać ogołocić z tego, co w niej przeszkadza.

Ostatni z mówców, ks. prof. Matteo Visioli, kapłan z diecezji Parma, mówił o władzy biskupiej. Jego przemówienie koncentrowało się na pojęciu „władzy” podzielonej na wymiary

„porządku” i „jurysdykcji”. Pierwszy wymiar odnosi się do aktów sakramentalnych, drugi do funkcji zarządzania. To rozróżnienie ma trzy konsekwencje: poza doktryną, którą należy przyjąć, konieczne jest myślenie o posłudze jako o wspólnym rządzie. W związku z tym władza biskupia nie otwiera się na tendencje monarchiczne, pomimo udzielenia „pełni sakramentu święceń”. Po drugie, biskup „może i musi” delegować ochrzczonym wiernym „uznane za odpowiednie, odpowiedzialne zadania w rządzeniu Kościołem”. „Może i musi”, powtórzył prof. Visioli, „władza” nie może powstrzymać biskupów „przed koniecznością rozliczania się ze swoich działań zgodnie z logiką przejrzystości”. Co więcej - podkreślił, że takie jest prawo i obowiązek każdego wierzącego, aby poprosić biskupa lub tych, którzy rządzą, o przedstawienie powodów swoich wyborów”. „I to - wyjaśnił profesor -

nie po to, by poddać go śledztwu lub sprawić, by poczuł się niekomfortowo, ale wręcz przeciwnie, by uwolnić go od samotności w podejmowaniu decyzji, którą biskup tak często odczuwa w stosunku do samego siebie”.

W Auli Magna Augustinianum wystąpili kolejno: kardynał nominat Roberto Repole, arcybiskup Turynu i biskup Susy, siostra Gloria Liliana Franco Echeverri, O.D.N., zakonnica z Zakonu Kompanii Maryi, prof. Carlos Maria Galli, profesor na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Argentyny w zakresie chrystologii, eklezjologii i historii teologii, ks. prof. Matteo Visioli, kapłan diecezji Parma, oraz profesor Gille Routhier, profesor eklezjologii i teologii praktycznej na Uniwersytecie Laval w Quebecu i Instytutu Katolickiego w Paryżu. *Maria Łysek* Za: www.deon.pl

O. KRZYSZTOF GIERAT CMF CAPO DELL'UFFICIO W ZAKONNEJ DYKASTERII

Ojciec Święty mianował ojca Krzysztofa Gierata, CMF, urzędnika tej instytucji kuralnej, szefem biura w Dykasterii ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

O. Krzysztof Gierat urodził się 5 kwietnia 1965 r. w Dębinach w województwie kujawsko-pomorskim. Pierwszą profesję zakonną złożył 8 września 1985 r. w Jeleniej Górze, a profesję wieczystą po czterech latach we Wrocławiu.



Święcenia kapłańskie przyjął 18 maja 1991 r. we Wrocławiu. Od 1 października 1991 r. do 15 lipca 1999 r. odbywał studia

doktoranckie z prawa kanonicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, zakończone uzyskaniem tytułu doktorskiego. W latach 1993-1996 pełnił funkcję przełożonego Seminarium Misjonarzy Kłaretynów we Wrocławiu. W kolejnej trzyletniej kadencji pracował w duszpasterstwie polonijnym w Niemczech. Podczas Kapituły Prowincjalnej w Polsce w 2004 r. został wybrany na przełożonego prowincjalnego i pełnił tę funkcję przez dwie kadencje (2004-2010 i 2010-2016). Następnie pełnił funkcję przełożonego lokalnego Misjonarzy Kłaretynów – Seminarium. 29 kwietnia 2019 r. podjął pracę w ówczesnej Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Od 19 marca 2020 r., jest postulatem generalnym Zgromadzenia. Za: www.vaticannews.va

CHRYSTUSOWCY: NIE USTAJEMY W WSPIERANIU OFIAR WOJNY ORAZ NASZYCH WSPÓLNOT NA UKRAINIE...

Od lutego 2022 r., tj. od początku wojny na Ukrainie, kiedy to wojska rosyjskie wkroczyły na jej terytorium, pospieszyliśmy z pomocą ofiarom tego konfliktu. W naszych wspólnotach parafialnych organizowano różnego rodzaju wsparcie, a nasze domy zakonne otworzyły swoje drzwi dla wojennych uchodźców.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia lub Wielkanocy przełożony generalny zgromadzenia ks. Krzysztof Olejnik SChr oraz jego wikariusz generalny ks. Bogusław Burgat SChr, odwiedzali wspólnotę chrystusowców w Kamieńcu Podolskim oraz położoną niedaleko linii frontu parafię w Mikołajowie, w której posługuje ks. Aleksandr Repin SChr, dojeżdżający również do Kisielówki.

Właśnie tam, w Mikołajowie, a zwłaszcza w Kisielówce, przez dłuższy czas przebiegała linia wojennego frontu. Podczas oblężenia Rosjan i najbardziej intensywnych działań wojennych, ks. Aleksandr wraz ze swoimi parafianami przez 4 miesiące mieszkał w piwnicy. Dziś jeszcze raz pragnie bardzo podziękować za wszelkie wsparcie – duchowe oraz materialne. Dzięki niemu mógł zorganizować centrum pomocy dla parafian, rozdawać dary żywnościowe w najtrudniejszym okresie rosyjskiej okupacji i może ją kontynuować również teraz. Na terenie parafii wybudował studnię, aby być niezależnym od miasta oraz założył filtry

do wody, by ona mogła być przeznaczona do użytku – do picia, przyrządzania posiłków i codziennej higieny. Pomógł wszystkim, którzy postanowili wrócić do swoich domów (szczególnie w Kisielówce po jej wyzwoleniu od Rosjan), odbudować dachy oraz zakupił piece – tzw. kozy pozwalające przetrwać zimą.



We wspomnianej Kisielówce od połowy XIX wieku istniała klasycystyczna świątynia zbudowana przez carskich zesłańców, która przetrwała dwie wojny światowe i czasy sowieckie (kiedy została zamieniona na magazyn nawozów i maszyn rolniczych), ale niszczyli, wskutek celowych działań rosyjskiej artylerii, została

całkowicie zniszczona. Obecność księdza Aleksandra pokazała, że duch i wiara wśród mieszkańców nie upadły: na gruzach kościoła odbywała się wspólna modlitwa, a nawet były organizowane odpusty ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP. By wierni mogli dalej modlić się, ks. Aleksandr zorganizował kontenery, z których jeden służy jako kaplica (poświęconą uroczyście w Niedzielę Palmową AD 2024 przez bp Stanisława Szyrokoradiuka OFM, ordynariusza diecezji odesko-symferopolskiej), a drugi – jako szpital.

Na przełomie września i października 2024 r. w Mikołajowie, Kisielówce oraz Kamieńcu Podolskim przebywał ks. Maciej

Piaskowski SChr, dyrektor naszego zakonnego wydawnictwa „Hlondianum”. Jego pobyt był związany z kolejnym transportem pomocy, a także wyposażaniem kontenerowej kaplicy w parafii do sprawowania liturgii, które są darem wydawnictwa i o które zatroszczył się duszpasterz z Mikołajowa i Kisielówki. Ks. Maciej ponadto mógł zobaczyć parafię i jej mieszkańców, wraz z nimi pomodlić się, odwiedzić ich domy, na których widać ogrom wojennych zniszczeń, a jednocześnie trud powolnego ich odbudowy (albowiem czynią oni to własnymi rękoma). Była to również okazja do ustalenia dalszej pomocy dla parafii. ks. Maciej Piaskowski SChr
Za: www.chrystusowcy.pl

ZAKONNICA Z CHARKOWA: PRACA Z DZIEĆMI OGROMNYM WYZWANIEM

Charków jest obecnie najbardziej ostrzeżliwym przez Rosjan miastem na Ukrainie. Mimo to mieszka tam wciąż wiele rodzin z małymi dziećmi. Pomoc niosą im m.in. siostry ze Zgromadzenia Świętego Józefa, które mogą realizować swą misję dzięki wsparciu humanitarnemu otrzymywanemu systematycznie od papieża Franciszka.

„Kiedy rozległ się alarm przeciwlotniczy, bawiliśmy się z dziećmi na dziedzińcu parafialnym. Po kilku minutach usłyszeliśmy odgłos eksplozji w odległości około kilometra, natychmiast zabraliśmy dzieci do piwnicy kościoła, gdzie znajduje się również kaplica” – opowiada siostra Oleksia Pohrsnychna ze Zgromadzenia Świętego Józefa. Od 2018 roku posługuje ona w Charkowie, w grekokatolickiej katedrze św. Mikołaja. Wspominając krwawy atak z 15 września mówi o terrorze, w jakim codziennie żyją ukraińskie dzieci i o wyzwaniach związanych z pracą z najmłodszymi.

Pozostać w Charkowie

Charków, który w 2021 roku liczył prawie 1,5 mln mieszkańców, doświadcza ciągłych bombardowań od pierwszego dnia pełnoskalowej rosyjskiej inwazji. Na początku konfliktu wiele osób opuściło miasto, gdy jednak linia frontu się oddaliła wiele rodzin wróciło do swoich domów. Co więcej, to właśnie tam szukają schronienia rodziny uciekające z małych miasteczek i wiosek, które niedawno zostały zniszczone przez wojska rosyjskie. Właśnie dlatego tak wiele rodzin z dziećmi nadal pozostaje w Charkowie. Wybór ten podyktowany jest m.in. brakiem środków do życia, co wielu uniemożliwia wyjazd

na bezpieczniejsze tereny, czy też faktem, że ktoś z rodziny walczy w pobliżu lub tym, że nie chce się porzucić niepełnosprawnych lub starszych krewnych. Charków jest obecnie najbardziej ostrzeżliwym miastem na Ukrainie.

Praca z dziećmi



W tym morzu ruin i cierpienia niezmordowanie posługują siostry Oleksia Pohrsnychna i Daria Panast ze Zgromadzenia Świętego Józefa. Druga z nich została ranna, gdy próbowała dostarczyć pomoc humanitarną do jednej z podcharkowskich wiosek. Jednym z największych wyzwań z jakimi codziennie mierzą się zakonnice jest praca z dziećmi i młodzieżą w grekokatolickiej parafii. „Dużym problemem jest to, że w obwodzie charkowskim prawie nie ma już otwartych szkół, przedszkoli i uniwersytetów, a nauczanie odbywa się wyłącznie online. Dzieciom i młodzieży brakuje przestrzeni do komunikacji i spotkań towarzyskich. Niektóre klasy zostały otwarte w metrze, ale bardzo niewiele dzieci ma możliwość uczęszczania tam na zajęcia, dlatego też staramy się angażować najmłodszych w różne działania przy naszej parafii. Rodzice, od samego początku wojny, wielokrotnie prosili nas o zorganizowanie zajęć i katechez dla ich dzieci. Nazywam tych rodziców «poszukiwaczami Boga», ponieważ są to ludzie, którzy być może rzadko chodzili do kościoła lub nigdy nie chodzili” – mówi siostra Oleksia.

Papieska pomoc

Swoją misję siostry w Charkowie mogą realizować m.in. dzięki pomocy otrzymanej od papieża Franciszka za pośrednictwem Dykasterii ds. Posługi Miłosierdzia. W połowie sierpnia do miasta dotarły ciężarówki wypełnione żywnością, odzieżą, artykułami higienicznymi i lekami. „Chciałabym wyrazić wdzięczność wszystkim ludziom, którzy nie zapominają o Ukrainie i nie zapominają o naszym Charkowie, który stawia opór – mówi wzruszona siostra Oleksia. – Szczególnie dziękuję Ojcu Świętemu i kard. Konradowi Krajewskiemu, który osobiście odwiedził nasze miasto dwa lata temu”.

Nadzieja nie gaśnie

Siostra Oleksia wyjaśnia, że otrzymana pomoc humanitarna jest przekazywana zarówno mieszkańcom miasta, jak i wielu przesiedleńcom, którzy musieli uciekać z miejsc silnie bombardowanych przez rosyjską armię w ostatnich miesiącach. Wsparcie jest dużo mniejsze niż na początku wojny, ale pomoc wciąż dociera. „Dzieci są bardzo szczęśliwe, gdy otrzymują słodycze i zabawki. Często pytają nas: «Czy dzisiaj dotrą jakieś prezenty?»». To dla nich zawsze jest święto” – opowiada siostra Oleksia. Wyznaje, że dzieci, które ma pod opieką często przychodzą do parafii głodne i tam dopiero otrzymują potrzebną pomoc. „Chciałabym podziękować wszystkim za wsparcie materialne i duchowe. Wiem, że wielu modli się za nas, abyśmy mogli przetrwać, przezwyciężyć ten mroczny okres. Z nadzieją, którą w nas rozpalacie możemy dotrzeć do końca tej wojny” – zapewnia siostra Oleksia. Za: www.vaticannews.va

PAPIEŻ DO JEZUITÓW: DLA KOBIEC PEŁNIĄCYCH ODPOWIEDZIALNE FUNKCJE W WATYKANIE SYTUACJA SIĘ ZMIENIA

Temat kobiet i ich roli w Kościele, który pojawił się kilkakrotnie podczas podróży do Luksemburga i Belgii w dniach 26-29

września, był również centralnym punktem rozmowy papieża Franciszka ze 150 jezuitami, z którymi spotkał się w Brukseli.

Jak podczas każdej podróży apostołskiej, Franciszek nie zapomniał o prywatnym spotkaniu z zakonnikami Towarzystwa Jezusowego, które odbyło się 28 września br. między wizytą na kampusie Université Catholique w Louvain i niespodziewanym przyśankiem w brukselskiej hali Expo Heysel z udziałem 6000 młodych ludzi zgromadzonych na festiwalu „Hope Happening“.

Spotkanie ze współbraćmi nie tylko z Belgii, ale także z Luksemburga i Holandii odbyło się w Collège Saint-Michel. Było to poufne spotkanie, przeplatane pytaniami i odpowiedziami na tematy związane z misją Towarzystwa Jezusowego dzisiaj bądź z bieżącymi wydarzeniami na świecie i w Kościele – od sekularyzacji do inkulturacji, od Synodu do migracji – a także z piosenką zaśpiewaną na gitarze na otwarcie przez przełożonego Regionu Holandii, ojca Marca Desmeta. Jak zawsze, jezuickie czasopismo „La Civiltà Cattolica” opublikowało pełny tekst dialogu, w artykule podpisanym przez ojca Antonio Spadaro, który podkreśla jego „spontaniczność” i „bezpośredniość”.

Kościół jest kobietą

„Kościół jest kobietą” – odpowiedział Franciszek na pytanie jednego z jezuitów o „trudności w zapewnieniu kobiecie bardziej sprawiedliwego i adekwatnego miejsca w Kościele”. „Widzę kobietę na drodze charyzmatów i nie chcę ograniczać dyskursu na temat roli kobiet w Kościele do tematu posługi” – dodał papież. Ogólnie rzecz biorąc, powiedział, że „machismo i feminizm są logikami „rynkowymi””. Podkreślił, że w tym czasie „coraz bardziej stara się wprowadzać kobiety do Watykanu na coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. I rzeczy się zmieniają: można to zobaczyć i poczuć”.

Kobiety w Watykanie

Papież przypomniał, że sekretarzem Gubernatoratu Państwa Watykańskiego jest kobieta, siostra Raffaella Petrini, że Dykasteria ds. Integralnego Rozwoju Człowieka „ma również kobietę jako zastępcę”, siostrę Alessandrę Smerilli, że w „zespolu ds. mianowania biskupów” są trzy kobiety: s. Petrini, a następnie siostry: Yvonne Reungoat i Maria Lia Zervino, mianowane w 2022 r. członkami Dykasterii ds. Biskupów. „Odkąd są tam, aby wybierać kandydatów, sprawy mają się znacznie lepiej: są ostre w swoich osądach” – stwierdził papież. Nawet w Dykasterii ds. Życia Konsekwentnego „zastępcą jest kobieta”, siostra Simona Brambilla, sekretarz, a w Radzie ds. Gospodarki zastępcą koordynatora jest kobieta, Charlotte Kreuter-Kirchhoof.

„Kobiety wchodzą do Watykanu, pełniąc odpowiedzialne funkcje: będziemy kontynuować tę drogę. Wszystko działa lepiej niż wcześniej”, zapewnił papież. Przywołał również w tym kontekście anegdotę z przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen: „Rozmawialiśmy o konkretnym problemie i zapytałam ją: „Ale jak radzi sobie pani z tego rodzaju problemami?” Odpowiedziała: „W ten sam sposób, w jaki robią to wszystkie matki”. Jej odpowiedź dała mi dużo do myślenia...”.

Migranci muszą być zintegrowani

Podczas rozmowy papież poruszył następnie kwestię migracji, która musi być dobrze zbadana. Po raz kolejny wymienił cztery czasowniki, za pomocą których należy omówić działania na rzecz migrantów: „przyjmować, towarzyszyć, promować, integrować”. Jeśli tego brakuje, staje się to „poważnym problemem”. „Migrant, który nie jest zintegrowany, kończy źle, podobnie jak społeczeństwo, w którym się znajduje” – ostrzegł papież, przypominając atak z 2016 r. właśnie w Belgii, na lotnisku Zaventem, który kosztował życie 16 osób z rąk dwóch terrorystów

powiązanych z terrorystycznym Państwem Islamskim (ISIS). Zdaniem papieża „ta tragedia była również wynikiem braku integracji” i „Kościół musi poważnie potraktować swoją pracę z migrantami”.

Starzejąca się Europa

Papież Franciszek powtórzył również „coś, co jest bliskie mojemu sercu”, a mianowicie, że „Europa nie ma już dzieci, starzeje się. Potrzebuje migrantów, aby odnowić swoje życie. Stało się to kwestią przetrwania”.

Wspólnota ważniejsza niż ksiądz

Nie tylko mało dzieci, ale także mało powołań. Temat został wywołany przez jednego z jezuitów: „Jak widzi papież przyszłość wspólnot parafialnych bez księży?”. „Wspólnota jest ważniejsza niż ksiądz. Kapłan jest sługą wspólnoty” – odpowiedział papież. Przytoczył przykład sióstr zakonnych, które przyjmują rolę liderów w niektórych częściach świata, takich jak peruwiańskie zgromadzenie sióstr zakonnych, które mają „szczególną misję” „udawania się do miejsc, w których nie ma księdza. Robią wszystko: głoszą kazania, chrzczą... Jeśli w końcu zostanie wysłany ksiądz, udają się gdzie indziej”.



Jezuita nie może się niczego bać

Mówiąc o misji, papież, patrząc na kontekst Belgii, zachęcił członków zakonu św. Ignacego Loyoli, aby się nie bali: „Jezuita nie może się niczego bać. Jest człowiekiem w napięciu między dwiema formami odwagi: odwagą szukania Boga w modlitwie i odwagą pójścia na granice”. Jako „mistrzów” papież wskazał na ojca Matteo Ricci, ojca Roberto De Nobili i innych wielkich misjonarzy, którzy „przerażali niektórych w Kościele swoim odważnym działaniem”, ale „wyznaczali granicę inkulturacji”. Tej granicy „trzeba szukać w rozeznaniu. A rozeznaje się ją poprzez modlitwę”. Modlitwa jezuicka „rozwija się w sytuacjach granicznych, trudnych. To jest piękna rzecz naszej duchowości: podejmowanie ryzyka”.

Nowe formy pogaństwa

Odnosząc się do „złożonego zjawiska” sekularyzacji, Franciszek mówił o „formach pogaństwa”: „Nie potrzebujemy posągu pogańskiego boga, aby mówić o pogaństwie: samo środowisko, powietrze, którym oddychamy, jest gazowym pogańskim bogiem! I musimy głosić tej kulturze świadectwo, służbę i wiarę. A od wewnątrz musimy to czynić modlitwą”. Służba czyni dialog „owocnym”, ale dialog jest często utrudniany przez „silny klerykalizm” w Kościele. „Tam, gdzie jest klerykalizm, nie ma służby. Na miłość boską, nigdy nie myl ewangelizacji z prozelityzmem!”.

Apostolat intelektualny

Dla papieża ważny jest również „apostolat intelektualny”, będący częścią powołania jezuitów, którzy „muszą być obecni w świecie akademickim, w badaniach, a także w komunikacji”. „Niech będzie jasne, zalecił papież Bergoglio, „kiedy Kongregacje Generalne Towarzystwa Jezusowego mówią o włączeniu się w ludzi i w historię, nie oznacza to `zabawy karnawałowej`, ale włączenie się w nawet najbardziej instytucjonalne konteksty z pewną „sztywnością”, w dobrym tego słowa znaczeniu. Nie należy zawsze szukać nieformalności”.

Synodalność, taska

Jedno z pytań dotyczyło synodalności, która znajduje się w centrum obradującego w Watykanie Synodu Biskupów. „Synodalność nie jest łatwa, nie, a czasami dlatego, że istnieją autorytety, które nie prowadzą dialogu. Proboszcz może podejmować decyzje sam, ale może je podejmować ze swoją radą. Tak samo biskup i papież” – powiedział Franciszek i wyraził przekonanie,

iż dzięki Synodowi „sprawy zostaną wyjaśnione właśnie metodą synodalną”: „Synodalność w Kościele jest taską! Władza dokonuje się w synodalności” – podkreślił Franciszek.

Przyczyny beatyfikacji

Na koniec papież Bergoglio potwierdził, że „sprawa ojca Pedro Arrupe, urodzonego w Hiszpanii przełożonego generalnego jezuitów w latach 1965-1983, który został ogłoszony sługą Bożym, jest »otwarta«. „Problemem” jest rewizja wielu pism: analiza »wymaga czasu«. Jeśli chodzi o sprawę o. Henri De Lubaca, innego „wielkiego jezuitę”, papież powiedział, że nie wie, „czy jego sprawa została już przedstawiona”. Podczas gdy swoim współpracownikom ujawnił to, co później ogłosił publicznie podczas Mszy św. w Brukseli, a mianowicie rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego króla Belgii Baudouina. „Zrobiłem to bezpośrednio, ponieważ wydaje mi się, że tutaj idziemy w tym kierunku” – powiedział Franciszek.
Za: www.vaticannews.va

Zapowiedzi wydarzeń

20 WARSZTATY RZECZNIKÓW PRASOWYCH

Serdecznie zapraszamy jubileuszowy 20. raz na warsztaty Rzeczników Prasowych i Pracowników Instytucji Kościelnych. Warsztaty dedykowane są dla wszystkich osób pracujących na stanowiskach rzecznika prasowego, osób obsługujących media społecznościowe w różnego typu instytucjach, osób pracujących w komunikacji internetowej.

TEMAT SPOTKANIA: "Sztuczna inteligencja, wywiad, social media i komunikacja kryzysowa". W tym roku będziemy pracować z dziennikarzami telewizyjnymi, praktykami z mediów społecznościowych, a także specjalistami ds. prewencji kryzysowej i ds. sztucznej inteligencji.

Formuła spotkania: stacjonarna.
Data: 26-28 listopada 2024 r.
Zgłoszenia do: 31.10.2024 r.

Koszt udziału: Pokój jednoosobowy – 980zł, Pokój dwuosobowy - 880zł
Bez noclegu – 780zł

Płacimy gotówką w dniu przyjazdu. Wystawiamy druk KP. Nie wystawiamy faktury. W tym roku spotkanie szkoleniowe odbędzie się w ośrodku: Katolickie Centrum Kultury „Dobre Miejsce” <https://dobremiejsce.org/>

Adres ośrodka:

ul. Dewajtis 3, 01-815 Warszawa – Las Bielański
GPS N52 17' 43" E20 57' 28", Google
52.295 20.958

Jak się zgłosić:

1. zgłoszenie należy przestać na adres: medialneszkolenia@gmail.com O treści: zgłaszam_imię i nazwisko

uczestnika na warsztaty z noclegiem (pokój 1 os / 2 os) lub bez noclegu

2. Wpłacić zaliczkę w wysokości 100 zł wybierając wariant noclegu pod tym linkiem: [REZERWACJA – Dobre Miejsce Warszawa – dom rekolekcyjno-formacyjny](https://www.dobremiejsce.org/) wpisując "warsztaty" oraz imię i nazwisko uczestnika (wpłacamy kwotę 100zł bez względu jaka nam się podstawi systemie)

3. Uczestnicy "bez noclegu" wpłacają zaliczkę (100 zł) na nr konta bankowego: 47 1020 1026 0000 1602 0503 8650 z dopiskiem Warsztaty Rzeczników, imię i nazwisko uczestnika

4. Przesłać potwierdzenie wpłaty na adres: medialneszkolenia@gmail.com
Uwaga: liczba miejsc noclegowych ograniczona

Witryna Tygodnia

PRZEKŁAD PISM ŚW. FRANCISZKA ONLINE W JĘZYKU POLSKIM

W przestrzeni cyfrowej ukazała się nowa strona franciszkańska. Jest to elektroniczna wersja nowego tłumaczenia Pism św. Franciszka z edycji krytycznej C. Paolazziego, która została opublikowana w 2009 r. Przekładu dokonał fr. Krzysztof Kukułka OFMConv. Jej adres to: <https://scripta-pisma.info/>.

Fr. Krzysztof Kukułka (1959), współbrat z prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzeżmie w Polsce (Kraków), pracował w latach 1990-2004 w Kazachstanie. W 1997 r. został przez Stolicę Apostolską

mianowany ordynariuszem *Missio sui*

Święty Franciszek z Asyżu
SCRIPTA-PISMA

Przekład z najnowszego wydania krytycznego



iuris w Uzbekistanie oraz pracownikiem nuncjatury jako attaché ds. kultury. W 2005 r. rozpoczął studia licencjackie w The Franciscan Institute at St. Bonaventure University (USA), które ukończył jesienią 2006 r. ze stopniem MA. W tym samym roku rozpoczął studia licencjackie na Papieskim Wydziale Teologicznym Św. Bonawentury – Seraphicum w Rzymie, zakończone w 2007 r. licencjatem z teologii ze specjalnością w dziedzinie franciszkańskiej duchowości chrystocentrycznej.

W latach 2007-2011 studiował na University of Wales, Trinity Saint David, gdzie w 2012 r. obronił pracę *The Human Person as Relatio: The Icon of the Holy Trinity in St. Bonaventure*, otrzymując tytuł *Doctor of Philosophy (PhD)* tegoż Uniwersytetu. W latach 2016-2021 przebywał w Krakowie, gdzie przez rok wykładał w Instytucie

Studiów Franciszkańskich. Po kilku latach pracy opublikował: *Św. Franciszek z Asyżu. Scripta – Pisma. Przekład z najnowszego wydania krytycznego. Wydanie łacińsko-polskie*, Kraków 2019. Wspomniana strona elektroniczna prezentuje zmienioną i uzupełnioną wersję wydania papierowego z 2019 r., starając się zachować, podobną do wydania

książkowego, paralelną do tekstu łacińsko-polskiego.

Jest to kolejne, po języku holenderskim i francuskim, dostępne online tłumaczenie wydania krytycznego dziedzictwa pisarstwa serafickiego ojca św. Franciszka z Asyżu. Fr. Emil Kumka

Za: www.ofmconv.net

Świat jest Boski



Marmolada - Dolomity

Odeszli do Pana

ŚP. KS. GRZEGORZ SZMYD FDP (1959-2024)

Z przykrością informujemy o nagłej śmierci naszego drogiego współbrata ks. Grzegorza Szmyta, który uległ wypadkowi wczorajszego wieczoru (11 października) w okolicach szpitala w Wołominie. Ks. Grzegorz, przechodzący przez drogę, został potrącony przez autobus. Niestety akcja reanimacyjna nie przyniosła efektów i ks. Grzegorz zmarł w szpitalu.

Ks. Grzegorz Szmyt urodził się w Zduńskiej Woli 18 maja 1959. Miał siostrę i dwóch braci. Szkołę podstawową i średnią ukończył w Zduńskiej Woli.

W 1979 r. wstąpił do Zgromadzenia w Warszawie Aninie. Tam też odbył nowicjat w latach 1979-1980. 12 października 1980 r. złożył pierwsze śluby zakonne. W 1980 roku rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Orionistów w Zduńskiej Woli, które ukończył w 1986 r. Śluby wieczyste złożył 8 września 1985 r. w Zduńskiej Woli. 16 stycznia 1986 r. przyjął święcenia diakonatu w Parafii Dzieciątka Jezus w Warszawie. 7 czerwca 1986 r. został wyświęcony na kapłana w Parafii Opactwa Bożej w Kaliszu.

Przez jeden rok (1986-1987) pracował jako powołaniowiec, mieszkając w Warszawie przy ul. Barskiej. Potem w latach

1987-1989 został kapelanem w Instytucie Kardiologii w Warszawie-Aninie.



W 1989 r. przełożeni skierowali go do Kalisza, gdzie pracował przez 10 lat jako dyrektor Specjalnego Ośrodka Wychowawczego przy ul. Kościuszki 24.

W 1999 r. Ks. Grzegorz został przeniesiony do pracy duszpasterskiej w Łańcucie, a rok później do Włocławka, gdzie

oprócz duszpasterstwa w Parafii, był również kapelanem Siostr.

W 2017 r. Ks. Grzegorz rozpoczął swą pracę jako duszpasterz w Parafii Opactwa Bożej w Kaliszu, gdzie pozostał przez 3 lata.

W 2020 r. przełożeni skierowali go do Pielaszkowa, gdzie posługiwał w Domu Opieki i pomagał w duszpasterstwie w Rokitnie.

W sierpniu tego roku przełożeni przenieśli go do wspólnoty w Wołominie, do pomocy w pracy duszpasterskiej w Parafii św. Józefa Robotnika. Ks. Grzegorz rozpoczął swą nową posługę w Wołominie z radością, ciesząc się pracą w Parafii i życiem we wspólnotce.

Niestety, nieszczęśliwy wypadek przetrwał wczorajszego wieczoru (11 października) nić jego życia, które było już nieco nadwątlone przez udar, który go dotknął go kilka lat wcześniej.

Dziękujemy ks. Grzegorzowi za jego pracę i zaangażowanie w ciągu całego jego życia. Polecamy go miłosierdziu Bożemu. Za: www.orione.pl

ŚP. KS. ANDRZEJ KUDER MS (1951-2024)

Z wiarą, że śmierć jest początkiem nowego życia, informujemy, iż w czwartek 3 października 2024 roku w Poważskiej Bystricy na Słowacji zmarł po krótkiej chorobie ks. Andrzej Kuder MS. Był przykładnym i wiernym zakonikiem, gorliwym duszpasterzem i formatorem.

Nasz współbrat urodził się 22 września 1951 roku w Krakowie. Został ochrzczony 7 października tego samego roku w kościele parafialnym pw. św. Floriana w Krakowie. Egzamin dojrzałości złożył w maju 1971 roku w Technikum Elektrycznym dla Pracujących w Krakowie-Nowej Hucie. Po ukończeniu technikum, kontynuując pracę zawodową w Zakładzie Budowy Sieci Elektrycznych w Krakowie, rozpoczął studia wieczorowe w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Dyplom inżyniera elektryka na

Wydziale Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki uzyskał w 1976 roku.



8 września 1977 roku rozpoczął nowicjat pod kierunkiem mistrza ks. Augustyna Hamielca MS. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1978 roku w Dębowcu na ręce ks. prowincjała Franciszka Daniała MS, profesję wieczystą zaś 23 grudnia 1982 roku w Krakowie wobec przełożonego prowincji ks. Józefa Mitusia MS.

7 maja 1983 roku w Krakowie został wyświęcony na diakona przez kard. Franciszka Macharskiego. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w 1984 roku na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. 20 maja 1984 roku w katedrze na Wawelu kard. Franciszek Macharski udzielił mu święceń prezbiteratu.

Ks. Andrzej Kuder przez rok po święceniach był prefektem kleryków w seminarium przy ul. Koszalińskiej w Krakowie, a następnie w latach 1985-1989 ojcem duchownym. W roku 1989 został mianowany mistrzem nowicjatu w domu macierzystym w Dębowcu. W 1991 roku, w związku ze zmianą trybu formacji w naszej prowincji, został zwolniony z obowiązków mistrza nowicjatu i włączony do ekipy rekolekcyjno-misyjnej. W tym czasie był członkiem wspólnoty zakonnej

najpierw w Dębowcu, a następnie w Zakopanem. Po dwóch latach powrócił do Dębowca i ponownie objął funkcję mistrza nowicjatu. W 1998 roku został mianowany duszpasterzem i katechetą w parafii pw. św. Bartłomieja w Dębowcu. W 1999 roku rozpoczął posługę na Słowacji. Najpierw przez rok pomagał w duszpasterstwie w parafii w Podkonicach, następnie w latach 2000–2001 w kościele rektoralnym pw. św. Heleny w Považskej Bystricy, później przez kolejny rok w parafii w Považském Podhradí. W 2002 roku powrócił do Považskej Bystricy,

gdzie posługiwał do końca życia. Zmarł w 74 roku życia, 46 roku profesji zakonnej i 41 roku kapłaństwa.

Uroczystości pogrzebowe naszego współbrata odbyły się na Słowacji i w Polsce. We wtorek 8 października Mszy św. żałobnej o godz. 12.00 w kościele pw. Matki Bożej z La Salette w Považskej Bystricy przewodniczył ordynariusz diecezji żylińskiej bp Tomáš Galis. W czwartek 10 października o godz. 12.00 w bazylice NMP z La Salette w Dębowcu została odprawiona Msza św. pogrzebowa,

którą koncelebrowali współbracia saletyjni zarówno z Polski, jak i z placówek zagranicznych oraz kapłani diecezjalni. Ciało śp. ks. Andrzeja Kudera MS zostało złożone w grobowcu zakonnym na cmentarzu parafialnym w Dębowcu.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.

ks. Grzegorz Zembroń MS

ŚP. BR. HENRYK KAMIŃSKI FSC (1956-2024)

W dniu 20 września 2024 r. odszedł do Pana śp. Br. Henryk Kamiński.

Urodzony 4 sierpnia 1956 roku w Przemyślu, Brat Henryk wstąpił na drogę życia zakonnego, przyjmując habit dnia 6 grudnia 1981 roku.

Pierwsze śluby zakonne złożył 23 października 1983 roku, zaś śluby wieczyste dnia 16 lipca 1988 roku, oddając swoje życie na chwałę Boga i służbę bliźniemu. W ciągu swojego życia zakonnego Brat Henryk pełnił ofiarą posługę w różnych wspólnotach, m.in. w Częstochowie przy ul. Pułaskiego, w Laskach Warszawskich, Przytocku oraz Uszycach.



Ostatnie lata swojego życia spędził we wspólnocie przy ul. Kard. Wyszyńskiego w Częstochowie. Po długiej i ciężkiej

chorobie, z pokorą i wiarą, powrócił do domu Ojca.

Ufamy, że miłosierny Pan przyjmie Go do swej chwały w niebie. Z wdzięcznością wspominamy Jego życie i posługę, które były świadectwem niezachwianej wierności Bogu i ofiarnego oddania w służbie Kościołowi.

Zachęcamy do modlitwy za Jego duszę, aby dostąpił wiecznego pokoju w królestwie naszego Zbawiciela.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Amen.

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE